

Dariusz K. Sikorski
Uniwersytet Gdański

LITWAK: UCHODŹCA CZY WRÓG? WOKÓŁ MEDIALNEJ FIGURY INNEGO NA POCZĄTKU XX WIEKU

Inspiracją mojego tekstu jest seria artykułów Romana Dmowskiego opublikowanych na łamach „Głosu Warszawskiego” w listopadzie 1909 roku, a następnie wydanych w osobnej broszurze jako *Separatyzm żydowski...*¹. By jednak spróbować uchwycić zakres i odniesienia pojęcia litwaka oraz jego znaczenie (wykorzystanie) w dyskursie społecznym, należy rozszerzyć kontekst badań do tekstów od końca XIX wieku do wybuchu pierwszej wojny światowej².

Mówiąc o serii artykułów, mam na myśli powtarzanie myśli w określonej mediasferze, czyli wspólnocie czytelników i w dalszym etapie interpretatorów tekstu przywódcy Narodowej Demokracji. Te teksty są wynikiem wcześniejszego szumu medialnego, ale także źródłem dalszych polemik.

¹ Na temat problemu litwackiego zob. François Guesnet, „Litwacy” i „Ostjuden” (*Żydzi ze Wschodu*). *Migracja i stereotypy*, w: *Tematy żydowskie*, pod red. El. Traby i R. Traby, Olsztyn 1999, 73-80. Ciekawą rozpoznania i bibliografię znajdziemy w pracach: G. Krzywiec, *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*; tegoż., *Prasa żydowska w zwiernadzie polskiej opinii publicznej*, w: *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX–XX w.)*, red. J. Nalewajko-Kulikow, współpraca G. P. Bąbiak, A. J. Cieślíkowa, Warszawa 2012, s. 267-298; J. Nalewajko-Kulikow, *Mówić we własnym imieniu. Prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)*, Warszawa 2016. Zob. *Kwestia żydowska*, „Gazeta Warszawska Założona w 1777 (Głos Warszawski)” 1909, nr 310; *Asymilacja*, „Gł. W.” 1909, nr 314-319; *Logika kwestii żydowskiej*, „Gł. W.” 1909, nr 332-333; *Kwestia żydowska w prasie*, „Gł. W.” 1909, nr 326-328; *Klasyfikacja Żydów*, „Gł. W.” 1909, 346; *Inteligencja żydowska a naród: Narodowe i kosmopolityczne pierwiastki życia*, „Gł. W.” 1909, nr 353; *W dziedzinie religii*, „Gł. W.”, 1910, nr 28, 29; R. Dmowski, *Separatyzm Żydów i jego źródła. Kwestia żydowska I.*, Nakładem „Gazety Warszawskiej”, Warszawa 1909.

² Mój wybór tekstów jest oczywiście arbitralny, celem jednak jest w miarę szerokie, na miarę jednego artykułu, rozpoznanie pojęcia *litwak*.

Wydanie broszurowe *Separatyzmu*, dość częste w tamtym okresie, staje się potwierdzeniem ważności przekazu prasowego, broszura wchodzi także w obieg biblioteczny. Godne są tu przypomnienia rozpoznania Benedicta Andersona, który podkreślał analizując nacjonalizm, że w budowaniu więzi wspólnoty znaczący był udział ma prasa³. Członkowie wspólnoty nie znają się, ale czytają podobne teksty, studiują fundujące ich wspólnotę pisma, rozumieją się poprzez przynależność do jednej mediosfery. Pisałem już kiedyś, rozważając problematykę antropologii mediów, że wspólnoty wyobrażone funkcjonują dzięki dyscyplinowaniu ładu za pomocą opowieści symbolicznej, dyscyplinowanie ładu natomiast odbywa się poprzez powtarzalność pojęć strukturujących wyobraźnię⁴ – myślę, że do takich pojęć można zaliczyć figurę litwaka.

Michael Herzfeld pisał, że „gazety są w równym stopniu co ludowe pieśni skore do redukcji zbliżonych w jakikolwiek sposób zdarzeń do formułek – obciążonej jednak okazałym bagażem symbolicznym – co w rezultacie prowadzi do ich ujednolicenia”⁵. Powiedziałbym inaczej, że w polu dziennikarskim oprócz grupowania „aktorów znaczących” pojawia się korpus wyróżnionych formuł łatwych do powtarzania i przyswajania. Te formuły mogą stać się „figurami pamięci”, wokół których zamyka się świat imagacji społecznych. To zjawisko jest szczególnie widoczne we wprowadzeniu formuł i procesów demonizujących. Powtarzalność i wyróżnienie w różnych artykułach figury obcego, wrogiego i demonicznego litwaka krystalizuje poczucie zagrożenia i scala wspólnotę wokół tych, którzy potrafią zagrożenia rozpoznać i podają instrukcję budowania murów bezpieczeństwa. Następuje interioryzacja poglądów wybawiciela od zła.

Chciałbym tutaj przeanalizować kilka problemów, przede wszystkim warto sprecyzować, do kogo odnosi się pojęcie litwaka, jaką rzeczywistość społeczną pomaga (lub nie) opisywać. Ważna jest więc historia użycia badanego słowa, jego miejsce w przestrzeni medialnej – tym samym jego znaczenie jako figury wyobrażeń społecznych na temat Żydów. Trzeba pytać, na ile wokół pojęcia litwak tworzona jest sieć wzorców, czy możemy opisać kontekst kulturowy wokół tekstów, w których figura litwaka jest przywołana. Czy istniała debata medialna na temat napływu Żydów rosyjskojęzycznych do Królestwa i czy ta debata mogła mieć wpływ na imaginaria czytel-

³ B. Anderson, *Wspólnoty wyobrażone. Rozważania o źródłach i rozprzestrzenianiu się nacjonalizmu*, tłum. S. Amsterdamski, Kraków 1997, s. 45.

⁴ Zob. D. K. Sikorski, *Antropologia mediów w badaniu prasy żydowskiej*, w: *Prasa Żydów polskich. Od przeszłości do teraźniejszości*, red. A. Karczewska, S. J. Żurek, Lublin 2016, s. 230, 231

⁵ M. Herzfeld, *Antropologia. Praktykowanie teorii w kulturze i społeczeństwie*, tłum. M. M. Piechaczek, Kraków 2004, s. 404-405.

nicze, na ile sami litwacy w tym sporze uczestniczyli i jakim medium się posługiwali? (to tylko kilka zagadnień, które mnie interesują).

Litwak w świecie żydowskich i polsko-żydowskich narracji

W książce Samuela Hirszhorna o historii Żydów pojawia się nieraz kontekst litwaków i ich znaczenia w rozwoju „nowoczesnej” wyobraźni masowej. Komentując problem asymilacji, zauważa on, że:

Oprócz mas żydowskich, to jest wszystkich Żydów polskich, z wyjątkiem garstki bogaczy i inteligentów, była w Polsce jeszcze jedna kategoria Żydów, która opierała się asymilacji: tzw. „litwacy”. Za czasów Mikołajewskich przybywały jednostki bądź w celach handlowych, bądź ażeby się uchylać od wielce uciążliwej w Cesarstwie powinności wojskowej, która w Polsce wprawdzie nie obowiązywała, a potem była łagodniejsza. Wolność przesiedlenia się do Polski Żydzi rosyjscy uzyskali dopiero w mocy rozwinięcia treści „ukazu emancypacyjnego” i wówczas to przybywali w większej liczbie. Masowa imigracja „litwaków” do Polski rozpoczęła się od początku dziewiątego lat dziesiątka, w skutek stosowanych w Rosji represji⁶.

W rozdziale *Życie wewnętrzne Żydów* dodaje:

w dziejach oświaty mas żydowskich w Królestwie bardzo ważną rolę odegrali Żydzi przybyli z Cesarstwa, ściślej mówiąc ze strefy. Przypisanie całej zasługi w tym względzie „litwkom” byłoby zresztą nieścisle: razem z nimi szli coraz częściej i liczniej inteligencja polsko-żydowska, ci mianowicie, którzy utrzymywali kontakt z ludem żydowskim. „Litwakami” zwano potocznie tych krzewicieli oświaty żydowskiej jedynie dlatego, że hołdowali oni kierunkom przyjętym przez „maskilim” (oświatowców) żydowsko-rosyjskich, jak zresztą i austriacko-galicyskich, przy czym kierunek ten, najpierw tylko żydowsko-językowy, z czasem stał się żydowsko-narodowym⁷.

W tym kontekście autor, sam wywodzący się z ruchu syjonistycznego, zauważa, że przybycie litwaków do Królestwa nastąpiło już od czasów Mikołajewskich, więcej po akcie emancypacyjnym, stąd masa żydowska nazywała „litwaków” wnukami Wielkopolskiego⁸. Przypomnę, że największa jednak fala napływu tzw. litwaków do Polski nastąpiła po dekrete 3 maja

⁶ S. Hirszhorn, *Historia Żydów w Polsce. Od Sejmu Czteroletniego do Wojny Europejskiej (1788–1914)*, Warszawa 1921, s. 247. Chciałby tu zwrócić uwagę, że będę przywoływał wypowiedzi dotyczące problemu tzw. „litwactwa” z różnych okresów – takie, które są odpowiedzią na propagandę nacjonalistyczną, a więc te do 1914 roku, ale także z okresu międzywojennego, pisane na przykład przez ludzi o poglądach syjonistycznych, co narzuca oczywiście także styl narracji (choćby książka Hirszhorna). Nie ma tu jednak miejsca na analizę sposobu narracji.

⁷ Tamże, s. 340.

⁸ Tamże.

1882 roku ograniczającego prawa osiedlania Żydów i pogromach na początku lat 80. Historyk żydowski twierdził poza tym, że „litwaków”, jako konkurencje Żydom polskim, jako ludzi obcych, jako „moskali”, nikt ich chyba nie lubił: ani Polacy ani Żydzi Królestwa, a chasydzi żywili niechęć do nich i dlatego, że byli „heretykami”, którzy nieproszeni wślizgują się do prawdziwego żydostwa polskiego celem szerzenia wśród nich idei „kacerskich” i burzenia podstaw świętej wiary⁹. Figura litwaka ważna była oczywiście w propagandzie Narodowej Demokracji, która utożsamiała go z Żydostwem w ogóle.

Badanie języka wyborczego do Dumy podjęto w tygodniku „Głos Żydowski”. Po wyborach 1906 roku, na pierwszej stronie czytamy, że Narodowej Demokracji udało się spędzić do urn wyborczych „dostateczną cyfrę powolnych sobie prawyborców i odpędzić dostateczną ilość Żydów. (...) Jedno, jedyne hasło panowało nad ulicami Warszawy; jeden jedyny kontrast olbrzymimi zgłoskami i jaskrawym pędzlem rzucono na widnokrąg polskich obywateli: Polska zagrożona, Żyd idzie!”¹⁰.

Sztandar ślepego żydożerstwa zwyciężył, jak zauważa redakcja. Polsko-żydowski tygodnik widzi jasno, że każda figura wroga może być rozszerzona w zależności od potrzeby, patriotyzm bez specjalnych zabiegów wyklucza z „naturalnego” narodu wszystkich obcych – litwaków czy szerzej Żydów. W tym samym numerze Hirschhorn publikuje artykuł *Litwaki*, gdzie słowo to zinterpretowane jest w przypisie: „Litwakami Żydzi polscy nazywają rosyjskich Żydów urodzonych nie w Polsce, złośliwi twierdzą, że prawdziwy szowinista warszawski nazywa litwakami wszystkich Żydów nie mieszkających w Warszawie, nie wyłączając mieszkańców przedmieścia Pragi”¹¹. Napięcie między litwakami a warszawskimi Żydami, jak czytamy, wynika także z czystej ekonomii. Po przybyciu Żydów rosyjskich zdrożały mieszkania w Warszawie, zwiększyła się konkurencja, podrożały środki żywności. Bez wątplenia takie napięcia można przetworzyć medialnie i wskazywać winnego pogarszającej się sytuacji – nie ma tu miejsca na obiektywizm, liczy się podkreślanie krzywdy. Uchodźca-litwak jest wcieleniem zła. Autor artykułu pokazuje, jak Żydzi z Warszawy łatwo przyjmują język antysemitki, ustalają oś: swój – obcy. Podaje też ciekawe przysłowie krążące wśród chasydów warszawskich na temat litwaka, widzianego jako wolnomyśliciel: „A litwok hot a cajlim in Kop (litwak ma krzyż w głowie)”¹². Jednak, według Hirschhorna, następuje proces zmian, antagonistyczne strony zaczynają się poznawać: „Ostatnio zaś „litwacy” dali świeży dowód zupełnej lo-

⁹ Tamże.

¹⁰ *Po wyborach*, „Głos Żydowski: tygodnik społeczno-polityczny” 1906, nr 14 (29.04), s. 173. Rok 1906 uważany jest za ważny w propagandzie antylitwackiej.

¹¹ Tamże, s. 178.

¹² Tamże, s. 179.

jalności politycznej. Gdy „ruskoje sobranje” zwróciło się do tutejszych „ruskich Żydów” z propozycją podjęcia razem walki z „wspólnym wrogiem” polskim, „litwacy” odepchnęli to narzucone braterstwo¹³.

We wspomnieniowym felietonie o warszawskich ulicach z 1944 roku Icchok Baszewis Singer opowiada, że Żydzi warszawscy nie tolerowali litwaków, bo świat żydowskiej Warszawy był za jego dzieciństwa podzielony na dobre i złe ulice, na „te” i „tamte” ulice, co wartościowało mieszkańców, także gdy udawali się na emigrację. Przytoczę dłuższy fragment, bo jest on jakby opisem ze świata utraconego, ze świata naiwnie prostego i ukazującego ludowe zakotwiczenie w miejscu zamieszkania:

Kiedy warszawski Żyd z „tych” ulic powiadał „Litwak”, nie miał na myśli wyłącznie Żydów z Litwy: Litwakiem był dla nie go każdy, kto słowa oznaczające słowo „ja” wymawiali po żydowsku *ich*, zamiast po warszawsku *jach*. Z tego też powodu za Litwaków byli uważani Żydzi wołyńscy, ukraińscy, podolscy i rosyjscy. Wyjątek czyniono dla tych, którzy pochodzili z polskiej prowincji, bo zamiast *jach* mówili *jech*. Żydzi z dobrych ulic nigdy nie mogli zrozumieć Litwaków – w ich oczach byli oni skąpi i chciwi; zarzucano im, że nie mają zwyczaju wyjeżdżać na dwór cadyka i przekreślają każde żydowskie słowo. (...) Poza tym byli zmyślnymi i sprytnymi kupcami. Żydzi warszawscy nie mogli tego wszystkiego pojąć. Patrzyli na nich z mieszanina podziwu i odrazy, podobnie jak goje patrzą na żydowskich przybyszów. W tym wszystkim było coś obcego, niezwykłego, niebezpiecznego. Były to czasy, kiedy małżeństwa pomiędzy Litwakiem a polską Żydówką uważane było za rzecz nienaturalną, a nawet zdrożną¹⁴.

Mamy tutaj typową, jakby naturalną lokację w przestrzeni, podobnie było chociażby w małych miasteczkach, o których dowiadujemy się chociażby z literatury jidysz¹⁵. Nie ma tu poczucia „bezdomności”, związanego z procesami ruchliwości, przemieszczania. Poszukiwanie znaczenia i sensu odbywa się „na tej ulicy”. Tożsamość jest jakby bezrefleksyjna, zanurzona w uwikłania interakcyjne: jestem u siebie, spotykam się ze swoimi, mówię po swojemu – przybysz może być kimś niezwykłym, ale także niezrozumiałym i obcym, który zagraża. Dopiero w rozwoju nowoczesnej prasy codziennej można zauważyć przemieszczenie z lokacji przestrzennej w lokację medialną – gazeta ułatwia mi zrozumienie, gdzie jestem i kim jestem. Czy

¹³ Tamże.

¹⁴ I. B. Singer, *Każda żydowska ulica w Warszawie była samodzielnym miastem...*, „Forwerts” 2.07.1944, w: tegoż, *Felietony, Eseje, Wywiady*, przeł. z jidysz T. Kuberczyk, wstępem opatrzył Ch. Shmeruk, Warszawa 1993, s. 25.

¹⁵ Literacką wizję sztetl poddaje Yohanan Petrovsky-Shtern w swojej książce *Sztetl. Rozkwit i upadek Żydowskich miasteczek na Kresach Wschodnich*, tłum. J. Gilewicz, Kraków 2014.

jednak gazeta stanowi horyzont moralny pozwalający się ulokować w przestrzeni znaczeń, by posłużyć się językiem Charlesa Taylora?¹⁶

Myślę, że warto zachowywać pewien umiar w podejmowaniu jednoznacznych wniosków w badaniu statusu „litwaka” ujawnianego w publicystycznym sporze i jego konsekwencji społecznych. Jerzy Bartmiński w artykule *Wartości i ich profile medialne* przestrzega: „Spory ideologiczne wokół wartości toczone (nagłaśniane) w mediach są odbiciem nie tyle rzeczywistych opinii społecznych, co przyjmowania przez uczestników dyskursu publicznego określonych opcji ideologicznych i politycznych oraz ich instytucjonalnego profilowania na użytek opinii publicznej”¹⁷. Autor wskazuje, że medialne wizje świata są o wiele bardziej zróżnicowane i skontrastowane niż obraz świata funkcjonujący w społeczeństwie¹⁸. W obiegu prasowym mamy większe zróżnicowanie słów kluczy (także przez wyrazistość obrazów, skondensowanie myśli, odpowiednie konteksty); język naturalny, codzienności nie wnosi sensacyjności niezbędnej na rynku prasy codziennej. W prasie tej dominują, jak sądzę, kreację obrazów emotywnych (emotywnooceniających) – często kiczowatych, które pozwalają opisać rzeczywistość w uproszczony sposób, tak aby przywiązać do siebie czytelnika¹⁹. O wywołaniu wśród czytelników wspólnoty emocji, jak to zrobił „Hajnt” przy okazji procesu Bejlisa o mord rytualny w 1913 roku, pisze Joanna Nalewajko-Kulikow, podkreśla, że nie tylko buduje się wspólnotę wobec „medialnego wydarzenia”, ale przede wszystkim z relacjonującą to wydarzenie gazetą²⁰.

Jeśli spojrzymy na pole semantyczne wyrazu *litwak* zapisanego w słownikach języka polskiego, to w słowniku Lindego. Odnajdziemy: „Litwin – Litwak – a. m. (ef. Litewka), mężczyzna rodem z Litwy, der Litthaner; rs. „litowiec” Tatarowie i Litwacy, jeszcze w pogaństwie zostający, najeżdżali ruskich książąt dzierzawy”²¹. W *Słowniku* pod red. Niedźwieckiego, Kryńskiego, Karłowicza²² nie ma słowa litwak, natomiast litwa to stado kaczek lecających – litwini, ów – nazwa nadawana przez Mazurów kawkom z powo-

¹⁶ Zob. Ch. Taylor, *Źródła podmiotowości. Narodziny tożsamości nowoczesnej*, naukowo oprac. T. Gadacz, wstęp A. Bielik-Robson, Warszawa 2001, s. 49-104.

¹⁷ J. Bartmiński, *Wartości i ich profile medialne*, w: *Ideologie w słowach i obrazach*, pod red. I. Kamińskiej-Szmaj, T. Piekoty, M. Poprawy, Wrocław 2008, s. 23. Zob. także tegoż, *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin 2007.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Zob. *Tabloidy – język, wartości, obraz świata*, pod. red. I. Kamińskiej-Szmaj, T. Piekoty, M. Poprawy, Wrocław 2011.

²⁰ J. Nalewajko-Kulikow, *Mówić we własnym języku*, s. 208. Proces Mendla Bejlisa o mord rytualny odbywał się w Kijowie we wrześniu i październiku 1913 roku i wzbudzał ogromne zainteresowanie w prasie.

²¹ *Słownik języka polskiego*, T. 1, cz. II, G.-L, red. S. B. Linde, Warszawa 1808, s. 1281.

²² *Słownik języka polskiego* ułożony pod redakcją Jana Karłowicza, Adama Kryńskiego i Władysława Niedźwieckiego, Warszawa 1900, T. 2, H-M, s. 755.

du wrzasku ich, przypominającego „litwinienie”. W *Słowniku wileńskim* z 1862 roku znajdziemy: „Litwa, y: (...) celtycka bogini Cerydwę babiącą. Wydobywa od Kreirwy ożywione i w dziecko ukształtowane jaje; ubiera także dusze umarłych w nowe ciało i prowadzi je do nowego żywota”²³. W *Słowniku* Doroszewskiego znajdujemy opis litwaka, autor powołuje się na wymienionego już wcześniej Hirszhorna; przedstawia dwa znaczenia: litwak – „Żyd pochodzący z Litwa, źle mówiący po polsku, w końcu XIX w. z cesarstwa rosyjskiego do byłego Królestwa Polskiego. W końcu XIX stulecia zaczęły napływać wygnane przez cara masy Żydów rosyjskich, tak zwanych litwaków. Hirsz. Hist, 346; Litwak – daw. «mężczyzna pochodzący z Litwy, Litwin»”²⁴.

Można opisać litwaków, obserwując polską i żydowską publicystykę prasową od końca XIX wieku, jako osoby pochodzące z terytorium na wschód od Królestwa, mówiących po rosyjsku (lub w jidysz) – czyli tych, którzy byli poddani wpływom kultury rosyjskiej. Niemcy (i niemieccy Żydzi) żydowskich przybyszów ze Wschodu nazywali Ostjuden i nazwa ta miała charakter klasyfikacji negatywnej – obrazy Ostjuden były wykorzystywane w dyskursie antysemitycznym – obcy, parch, pasożyt nie rozumiejący Zachodu – tylko kilka epitetów charakteryzujących figurę Ostjuden. Te figury nie są jednak tożsame. Gdyby skonstruować sieć powiązań pojęcia litwak, to bez wątplenia pojawią się wokół niego słowa, takie jak: zabory czy rusyfikacja, co już wskazuje na geograficzną i kulturową specyfikę, odmienną od opisu Ostjuden.

Czy można litwaka łączyć na przykład z Żydem białostockim – odpowiedź nie jest jednoznaczna, ale takie określenie nie jest bezzasadne. Biały-stok był miastem pogranicza, nie należał do Królestwa. Teoretycznie, z punktu widzenia nacjonalisty z Warszawy, jeśli Żyd z Białegostoku mówi w jidysz, lub posługiwał się językiem rosyjskim (unikał polskiego), to wpisywałby się w kategorię Żyda ze Wschodu, poddanego kulturze rosyjskiej. Trzeba też powiedzieć, że w terenach Białostoczczyzny działała Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy, a ta była określana jako „zalitwaczona” i pełna pogardy dla dążeń niepodległościowych Polaków. Joanna Nalewajko-Kulikow w swojej wnikliwej monografii na temat prasy jidyszowej charakteryzuje między innymi kopiejkowy dziennik „Jidishes Tageblat” (wyszedł 28 maja 1906 roku). To pismo, stworzone przez litwaków, szukało zrozumienia czytelników – redaktorzy chcieli „przywiązać” ich do siebie, pisać językiem zrozumiałym dla mas. Szmul Jankew Jackan stawiał przede wszystkim na informacyjno-sensacyjną stronę gazety i tempo podawania

²³ *Słownik języka polskiego, obejmujący oprócz zbioru właściwie polskich, znaczną liczbę wyrazów z obcych języków polskiemu przyswojony...*, cz. I, A-O, wydawca: M. Orgelbrand, wypracowany przez A. Zdanowicza i innych, Wilno 1861, s. 595.

²⁴ *Słownik języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego, t. 4, Warszawa 1963.

informacji²⁵. Dziennik oprócz Warszawy na pewno brał pod uwagę czytelników z Łodzi i Białegostoku, ponieważ drukowano korespondencje wysyłane z tych miast²⁶. Białystok był więc dla „litwackiej” gazety miastem wyróżnionym.

Jeżeli czytelnictwo jidyszowego dziennika „Hajnt”, do którego pisma jeszcze wróczę, na prowincji byłoby, co oczywiście jest tylko hipotezą, dowodem na „wpływy” litwaków na środowisko mas, to Białystok w miastach na wschód od Warszawy były bliski Wilnu, gdzie dziennik w 1913 roku rozchodził się w ilości kilku tysięcy egzemplarzy²⁷. Jednym z dowodów na potwierdzenie tej tezy mogłaby być reklama, która skierowana była do odpowiedniej grupy odbiorców, mimo że jeszcze nie można pewnie mówić o wnikliwie zbadanej grupie docelowej. Joanna Nalewajko-Kulikow pisze o reklamie w „Hajncie”: „istotnym działem gazety, od którego uzależniona była znaczna część jej dochodów, były reklamy i ogłoszenia drobne. Wygląd tychże w „Hajncie” świadczył o silnych związkach z Rosją i sferą osiedlenia”²⁸. Otwiera się tu bardzo istotny problem związku „litwaków” z powstawaniem nowoczesnej prasy jidysz i jej oddziaływaniem na masy. Zaliczenie tego dziennika tzw. „żółtej prasy” nie przekreśla jego ogromnego wpływu na masy i tworzenia wspólnoty czytelniczej, a szerzej wspólnoty wyobraźniowej, szczególnie, że była to jedyna, ogólnie dostępna opcja czytelnicza²⁹.

Ignacy Schiper w swojej książce o Żydach w powstaniu listopadowym wspomina o postawie litwaków, nazywając ich po prostu Żydami z Litwy. Książka jest, co ważne z 1932 roku, figura litwaka ma już swoje pejoratywne znaczenie, symbolizuje w wielu dyskursach wroga idei niepodległości polskiej. Historyk żydowski pisze: „Zaczynamy od Żydów na Litwie, w których przychylnym nastawieniu władze polskie – jak to już przedtem podkreślaliśmy – bardzo były zainteresowane. Otóż wszystkie wiadomości, jakie o nich posiadamy z czasów listopadowych, przemawiają za tym, że «litwacy» jawnie, ba nawet ostentacyjnie sprzyjali sprawie polskiej”³⁰. Za patriotyczną postawę nie mogli jednak liczyć na nagrodę, zbyt duża nieufność była bojowników (ale i Rosjan do Żydów). Czytamy dalej:

Polacy wymierzali karę cielesną tym Żydom, których oni podejrzewali o świadczenie usług wywiadowczych Rosji, a Rosjanie bili znów Żydów knutem, podejrzewając ich, że pomagają powstaniu polskiemu. Najstraszliwiej obchodzili się z Żydami oddziały partyzanckie majora Puszeta i Szona, które w marcu,

²⁵ J. Nalewajko-Kulikow, *Mówić we własnym imieniu*, s. 104.

²⁶ Tamże. Nakład jesienią 1906 roku miał wynosić 60 tys. egzemplarzy.

²⁷ J. Nalewajko-Kulikow, *Mówić we własnym imieniu*, s. 129.

²⁸ Tamże, s. 126.

²⁹ Tamże, s. 148.

³⁰ I. Schiper, *Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego*, Warszawa 1932, s. 128.

kwietniu i maju operowały na Litwie: w augustowskim dowódcy ci zgoła bez sądu wieszali Bogu ducha winnych Żydów a usiłującym ich bronić oficerom grozili karami!. Postępowano tak z „żydami-litwakami”, o których nam skądinąd wiadomo, że wręcz ostentacyjnie sprzyjali rewolucji polskiej³¹.

Żyd-Litwak był więc bity za swoje istnienie, tyle odniesienia Schipera do historii. W innej swojej książce, monografii dotyczącej życia społecznego Żydów, Schiper także zajmuje się problemem litwackim, z całym jego wielopłaszczyznowym kontekstem – między innymi związkiem bojkotu żydowskiego handlu z kreowaniem obcości Żydów. Wskazuje on na ideologiczny dyskurs dotyczący litwaków, którego nie uzasadniają dane ekonomiczne. W swojej pracy *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich* dowodzi, że bojkot handlu żydowskiego związany był z procesem rozwoju mieszczaństwa polskiego, a te – mające na przykład ok. 20% handlu w swoich rękach, chętnie przyjmowało propagandę nacjonalistyczną o wrogości Żydów³². Od końca XIX wieku, po napływie litwaków, walka o handel była nierówna, ale propaganda Narodowej Demokracji rzuca ziarna nienawiści, by zbierać polityczny plon w postaci poparcia swojego programu. Ignacy Schiper dowodzi, że ruch antylitwacki czerpał co najmniej z dwóch źródeł swe siły – pod maską wrogości do uchodźców, do litwaków można było ujawniać niechęć wobec Rosjan, do zaborcy, co oczywiście jawnie było zakazane. Niechęć do wspólnego wroga jednoczyła polską „wspólnotę wyobrażoną”. Drugie źródło, to pod płaszczem patriotyzmu – niechęci do rosyjskich Żydów, można było rozgrywać, o czym wspominałem, atuty ekonomiczne w walce z rzemiosłem, handlem czy przemysłem żydowskim³³.

Niechęć do obcych „przygotowywana” była już od drugiej połowy XIX wieku, dobitnym tego przykładem jest książka *Żydzi, Niemcy i my* późniejszego redaktora antysemitycznej „Roli” Jana Jeleńskiego. Wspominają o niej zarówno Samuel Hirszhorn, jak i Ignacy Schiper³⁴. Wniosek z lektury dziełka antysemity jest prosty – tylko Polak-chrześcijanin może organicznie wpływać, bogacąc się, na dobry rozwój ojczyzny. Autor *Dziejów handlu żydowskiego* przywołuje komentarz-odpowiedź współpracownika „Gazety Handlowej”, Bogumiła Prawdzickiego, który wydanej w 1875 roku broszurze *Żydzi nasi wobec handlu i przemysłu krajowego* dosadnie nazywa takie ujęcie kwestii handlu żydowskiego jako demagogię reformatorów brukowych, pseudo-ekonomiczne uogólnienia. Schiper podsumowuje: „Znakomity żer otrzymała ta propaganda, gdy skutek pogromów w cesarstwie zaczęły napływać do Królestwa **fale uchodźców** [podkr. – D.K.S.] żydowskich

³¹ Tamże, s. 136.

³² I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 538.

³³ Tamże, s. 536.

³⁴ Tamże, s. 533-534; S. Hirszhorn, *Historia*, dz. cyt., s. 219-220.

i powstała kwestia tzw. „litwacka”³⁵. Jak słusznie zauważa autor, Narodowa Demokracja wcieliła do swojego urzędowego programu walkę z Żydami, a walce potrzebne jest sprecyzowanie wroga, słów kluczy, które sprawnie pozwalają posegregować świat. Można powiedzieć, że endecy tworzą „narodowy obraz świata”.

By słowa klucze posiadały wartości perswazyjne muszą być powielane przez media, które te „klucze do zbawienia” prześlą wiernym. Jeśli założymy, że napływ żydowskich uchodźców z Rosji związany był też z rozwojem żydowskiego ruchu narodowego oraz, jakby obok, coraz większym wpływem polskich (ale i żydowskich) organizacji robotniczych, to ważnym medium w antyliwackiej propagandzie mogła stać się ambona³⁶. Litwak to takie pojęcie-klucz, wokół którego buduje się świat antyżydowskiej propagandy, pojęcie to ma charakter klasycznej inwektywy politycznej, w zakres której wchodzi, jak przypomina Irena Kamińska-Szmaj: hiperbolizacja, czyli przesadne wykorzystanie wad; ośmieszanie, szydzenie, ironizowanie; porównywanie i zestawienie z najpodlejszymi postaciami; obrzucanie obelgami – litwak, w wersji polskiej propagandy nacjonalistycznej, to wada, podła postać i obelga jednocześnie³⁷. Badaczka nienawiści w języku podkreśla, że źródła agresji językowej oparte są na ideologiach, które wpisują w swój program wrogość wobec innego, niechęć do obcych³⁸.

Bardzo istotne znaczenie w wyjaśnianiu pojęcia „litwak” mają procesy utożsamiania, medialnie przetwarzane. Litwak jest jakby zaczynem, by potem sprecyzować szerszą społeczność. Schiper wyraźnie podkreśla, że: „Rychło zidentyfikowano [po 1906 r. – przyp. D.K.S.] pojęcia „litwaków” z pojęciem Żydów narodowych w ogóle i przestano odróżniać – jak to jeszcze początkowo czyniono – przybyłych do królestwa uchodźców żydowskich z Rosji od Żydów, żyjących w kraju od dziada pradziada”³⁹. Te utożsamienia Żydów z wrogiem zewnętrznym stawało się już tak nachalne, że Józef Lange, krytykując także postępowców posiłkujących się tym zatruwaniem wyobraźni, pisał wprost, że masowy antysemityzm jest nacjonalizmem.

³⁵ I. Schiper, *Dzieje handlu*, s. 535. Zob. *Bogumił Prawdzicki, Żydzi nasi wobec handlu i przemysłu krajowego (studium ekonomiczne)*, Warszawa 1875, s. 4, 9, 13 i inne.

³⁶ Książd jest potencjalnym czytelnikiem endeckiej prasy, ale i też pasem transmisyjnym antyżydowskich figur wyobraźniowych w świecie niepiśmiennego ludu. Krzysztof Lewalski przypomina o naturalnej niechęci duchowieństwa do radykalizacji poglądów wśród robotników i chłopów w końcu lat XIX i początku XX wieku, zob. K. Lewalski, *Kościół chrześcijański w Królestwie Polskim wobec Żydów w latach 1855–1915*, Wrocław 2002, s. 278 i nn.

³⁷ Zob. I. Kamińska-Szmaj, *Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon inwektyw politycznych 1918–2000*, Wrocław 2007, s. 47.

³⁸ Tamże, s. 53.

³⁹ I. Schiper, *Dzieje handlu*, s. 538.

Dla niego tak zwana polityka realna Dmowskiego jest zwyczajnie antyludzka, hoduje złego człowieka⁴⁰.

Litwak w języku działaczy robotniczych i społecznych

Nie jestem w stanie tutaj scharakteryzować całości kontekstu opisu figury litwaka, wybrałem bowiem te komunistyczne (SDKPiL), np. tekst Juliana Marchlewskiego z 1920⁴¹, PPS-owski np. Ludwika Krzywickiego, Stanisława Mendelzona, Stanisława Stempowskiego⁴², czy niezwykle rozbudowane książki o socjal-litwactwie Juliana Unszlichta z 1911 (Żyd, który związał się z SDKPiL, potem zbliżył się do PPS-u, a na koniec został księdzem katolickim, jego brat tworzył wraz z Feliksem Dzierżyńskim GPU i współtworzył władzę bolszewicką w Białymstoku – Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski [TKRP], Polrewkom)⁴³; kontekst humanistyczny Teresy Lubińskiej, Aleksandra Brücknera – szukającego opisu na bazie historycznym, wolnomysłicielski Leo Belmonta z 1913⁴⁴ – to tylko fragmenty różnych kontekstów użycia słowa litwak⁴⁵. Poruszę także krótko problem litwacki jako problem związany z nowoczesną prasą jidysz, ze szczególnym uwzględnieniem problemu dziennika „Hajnt” – przywołam również powieść antylitwacką i zbiór antylitwackich żartów.

Zanim więc sięgnę do źródeł nacjonalistycznych, „Przeglądu Wszechpolskiego” z 1895 roku, kilka zdań o wizji „litwactwa” Unszlichta i paru innych wymienionych powyżej autorów. Unszlicht widzi litwactwo jako zło wcielone w SDKPiL, w jego żydowskich przywódcach i promocji antypolskich idei. Pisze:

Termin „socjal litwak”, jaki mi nasunęło mimo woli to indywidualum, interpretujące socjalizm przede wszystkim jako dobry środek walki z polskością i z niepodległościową P. P. S. – okazał się po tym nieporównanym w zastosowaniu i do innych działaczy „esdeckich”, rekrutujących się głównie albo z Żydów rosyjskich (tzw. litwaków), albo z Żydów „polskich”, znajdujących się pod całą

⁴⁰ J. Lange, *Postęp a nacjonalizm*, 1913, s. 96, 98 i nn. Autor twierdzi, że przywódcy Narodowej Demokracji – Dmowski i Balicki, stoją na gruncie religijnym i klerykałnym, ponieważ nacjonalizm jest nie możliwy bez symboliki religijnej. Jego „mniemany patriotyzm”, jak konkluduje, jest szczuciem przeciw obcym ludziom; jednocześnie, co bardzo niebezpieczne, rozpoznaje i gra ludzkimi marzeniami. Tamże, s. 124-127. Zob. Z. Balicki, *Egoizm narodowy wobec etyki*, Lwów 1902.

⁴¹ J. Marchlewski, *Antysemityzm i robotnicy*, Warszawa 1920.

⁴² L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3: *W kręgu publicystów i wydawców*, Warszawa 1959; S. Stempowski, *Pamiętniki 1870–1914*, wstęp M. Dąbrowskiej, Wrocław 1953.

⁴³ W. Sedecki [pseud. Juliana Unszlichta], *Socjal-litwactwo w Polsce (Z teorii i praktyki „Socjaldemokracji Królestwa polskiego i Litwy)*, Kraków 1911.

⁴⁴ L. Belmont, J. Husarski, *Zwycięstwo Romana Dmowskiego*, Warszawa 1913.

⁴⁵ Zob. też J. Konczyński, *Żydzi w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu w oświetleniu cyfr statystycznych*, Warszawa 1936, s. 5.

kowitym wpływem pierwszych, oraz nielicznych, zupełnie „zlitwaczonych” Polaków, kompletnie wynarodowionych i zrusyfikowanych a z zaciekłością renegatów nienawidzących swej byłej ojczyzny⁴⁶.

Do cech litwactwa między innymi zalicza: bezczelność, arogancję, zarozumiałość, brak kultury językowej, demoralizującej masy, cyniczną lubość w drażnieniu uczuć polskich⁴⁷. Przywódca Litwaków (Jan Tyszka – Leon Jogiches, partner życiowy Róży Luksemburg), to, i tu słyhać rasizm w figurze obcego, to dla niego rudy geszefciarz⁴⁸. Wyodrębnienie cech naturalnych (jako formy inności, odmienności) połączone jest z eliminacyjną formułą organicznej skłonności do oszustwa. Dla niego litwactwo chce zapanować nad polskim ruchem robotniczym (wywody autora to obrona działań PPS). Rozpoznaje on dwie Targowice (teoretycznie przeciwstawne, ale w gruncie rzeczy skierowane przeciwko ludowi polskiemu):

Uważniejsze wniknięcie w istotę działalności i tendencji N. D. [endecja – przyp. D.K.S.] i S. D. [socjaldemokracja – przyp. D. K. S.] zdradza nam natychmiast ogromne ich podobieństwo, aczkolwiek na pierwszy rzut oka wydaje się, iż obie te organizacje nic absolutnie wspólnego z sobą nie mają. Rzeczywiście, wszak N. D. – to partia „narodowa” przede wszystkim, a S. D. – „klasowa”! Pierwsza idzie pod komendą „prawdziwego Polaka” – Dmowskiego, druga – „prawdziwego litwaka” – „Tyszki”. Pierwsza nie dopuszcza do siebie jednostek, których „polskość” może być podejrzana z tego lub innego względu, zwłaszcza, jeśli idzie o „pochodzenie semickie” – druga do swych kierowniczych ciał dopuszcza tylko nacjonalistów żydowskich lub wyjątkowo zlitwaczonych Polaków, a w masach robotniczych polskich, wśród których zmuszona jest działać, tępi przede wszystkim „sentymenty polskie”⁴⁹.

Julian Marchlewski z kolei zauważa, że litwak w żydowskim środowisku małowieszczkańskim stał się elementem buntowniczym, rozbija władzę starszyny, uderza w kahał, podkreśla także, że litwakami Żydzi warszawscy nazywali przybyszów w Rosji i Litwy – traktowali ich jako obcych. Dla Polaków: „litwak staje się nienawistny, gdyż wnosi do kraju język rosyjski, co jątrzy i boli”⁵⁰. Mamy tu więc wykładnię rewolucyjną – litwak jest anty-

⁴⁶ W. Sedecki [pseud. Juliana Unslichta], *Socjal-litwactwo w Polsce (Z teorii i praktyki „Socjaldemokracji Królestwa polskiego i Litwy)*, Kraków 1911, s. 3. Zob. G. Krzywiec, *Nadwiślański Weininger? Przypadki Juliana Unslichta (1883–1953)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, nr 5, Warszawa 2008, s. 243-257.

⁴⁷ W. Sedecki, *Socjal-litwactwo w Polsce*, dz. cyt., s. 65.

⁴⁸ Piszę w innym miejscu: „Pod litwactwem wszędzie i zawsze rozumiem ogół nacjonalistów żydowskich, bez względu na to, po polsku, «pa ruski» czy tylko żargonem mówi. – Najczęściej litwactwo ryczeć wtedy poczyna «pogrom», aczkolwiek proletariat polski własnymi pierściami osłaniał je przed pogromcami moskiewskimi”, s. 84.

⁴⁹ Tamże, s. 106

⁵⁰ J. Marchlewski, dz. cyt., s. 76.

polski, ale także wnoszący nowe rewolucyjne siły w skostniałe środowisko Żydów warszawskich. Relację litwak – Żyd warszawski, Żyd z małego miasteczka – Marchlewski upraszcza według dialektycznej koncepcji walki ekonomicznej. Zauważa, że litwacy oczyszczają skostniałe kahały – następuje „rewolucyjna” reorganizacja systemu społecznego. Nie jest to też teza samego Marchlewskiego, taką opinię na przykład o Gminie Żydowskiej w Warszawie mają żydowskie środowiska narodowe, wydające „Hajnt” czy „Der Moment”⁵¹.

Ciekawe, bo źródłowe, wydają się opinie Stanisława Mendelzona, związanego z PPS, później współpracującego z żydowską „Gazetą Codzienną”, walczącego z ideologią endecji. W „Przedświcie” w 1891 roku porusza problem napływu Żydów rosyjskich po pogromach, pokazując, że ciężenie w kierunku Rosji tzw. litwaków związane jest z wieloletnimi zaniedbaniami patriotów polskich: „Niemalą część odpowiedzialności za to ciężenie do Rosji ponosi reakcyjny charakter polityki polskiej na Litwie. Po powstaniu polityka polska rzuciła anatemę na, kwestię socjalną, która zidentyfikowała z agitacją rosyjską” – słusznie także pokazuje, że owe ciężenie jest pożywką dla antysemitkiej retoryki⁵². Także Ludwik Krzywicki podkreśla, że trzeba prowadzić pracę edukacyjną w środowiskach prorosyjskich litwaków, inność nie jest kategorią wykluczenia, ale raczej zagubienia w nowej lokacji, nowego ugruntowania, które nie rozumie zróżnicowania carskiego imperium. Ludzie, którzy stracili swoje domy, są uchodźcami, chociaż przychodzą do zniewolonego kraju (Polski) z bagażem innej kultury, kultury imperialnej. Krzywicki zdaje sobie sprawę, że istnieje problem napięcia etnicznego

⁵¹ Na ten temat zobacz więcej J. Nalewajko-Kulikov, *Mówić we własnym imieniu*, dz. cyt.

⁵² Cyt. za: F. Perl (Res) *Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim do powstania PPS*, Warszawa 1958, s. 457. Zob. *Prześladowania na Litwie*; „Przedświt” 1891, nr 27, *Wobec grożącego u nas antysemityzmu*, „Przedświt” 1892, nr 39-40. W 1912 roku, po wyborze Eugeniusz Jagiełły do Dumy, w miesięczniku „Placówka” bezlitośnie skrytykowany został Mendelson: „Po rewolucji Mendelson znalazł się w Warszawie i tu wstąpił do redakcji ugodowego „Słowa”. Można było przewidzieć, że na tym jego „ewolucja” nie skończy się – ale wprost pomyśleć było trudno, że Mendelson stanie się w r. 1912 wodzirejem „litwaków” i skrybą, opracowującym ich odezwy wyborcze. Mendelson był w swoim czasie jednym z pierwszych, którzy zwrócili uwagę na polityczne niebezpieczeństwo ciężącego do Rosji „litwactwa”. Dwadzieścia lat temu, w r. 1892 Mendelson napisał w „Przedświcie” niezmiernie ciekawy art. p. n. *Wobec grożącego u nas antysemityzmu*. W art. tym przepowiedział, że „litwactwo” zaogni u nas kwestię żydowską i nada jej charakter polityczny; ostrzegał więc żydów, zwłaszcza socjalistów żydowskich z Litwy, przed tymi skutkami ich ciężenia do Rosji i obojętności dla kraju. A w r. 1893 napisał odezwę w imieniu PPS. „do tow. żydów w prowincjach zabranych”, wykazując im szkodliwość i reakcyjność ich „litwactwa”, występującego w radykalnej szacie. A dziś ten sam Mendelson patronuje „litwakom” najgorszego gatunku, nacjonalistycznemu drobno-mieszczanstwu żydowskiemu. Widocznie renegeci, „byli ludzie”, mają przed sobą nieograniczone możliwości „ewolucyjne”, *Z galerii byłych ludzi*, „Placówka. Miesięcznik polityczno-społeczny”, Lwów 1912, nr 8 (1 grudnia), s. 297.

w ruchu rewolucyjnym. W Wilnie, którego status po wyzwoleniu był dyskutowany, proletariats zaczął agitację w żargonie:

„Albowiem przede wszystkim ludność żydowska swoim zachowaniem się nadawała Wilnu oblicze zruszczałe. Chodziło o przeciwstawienie się jej dalszej rusyfikacji i wdrożenie w łożysko samodzielnego ruchu kulturalnego. Z biegiem czasu ten zapoczątkowany przez Proletariat ruch rzesz żydowskich wzmógł się i jako Bund stał się potęgą na kresach. Jednak jego ukazanie się bynajmniej nie przyczyniło się do zmniejszenia rusyfikacji wśród Żydów”⁵³. Litwak z żydowskiej klasy robotniczej, do którego dociera agitacja Bundu, czy żydowskiej prasy w jidysz, czuje się tubylcem, u siebie i nie tylko wybiera jidysz, ale także rosyjski jako język wymiany informacji. Według Krzywickiego miło to swoje konsekwencje, bo po odzyskaniu przez Polskę niepodległości: „Żydzi wileńscy uporczywiej trwali przy mowie rosyjskiej niż rdzenni Rosjanie. Pamięć o tym wszystkim w Wilnie pozostała do dnia dzisiejszego i dużo zaważyła na charakterze masowym antysemityzmu tamtejszego”⁵⁴.

Działacz społeczny, Stanisław Stempowski, patrzy na ruchy migracyjne Żydów, przesiedlenia z Rosji jako na krzywdę wyrządzonej polskiej strukturze społecznej. Warto przytoczyć jego idealistyczne spojrzenie na procesy asymilacyjne, czytamy tu:

Jaką straszną krzywdę Żydom i nam wyrządziło sztuczne nagromadzenie u nas wypędzonych z Rosji zruszczonych Żydów, nie poczuwających się tu do żadnych obowiązków obywatelskich. Drapieżne litwactwo, potem syjonizm, czyli fanatyczne „endectwo” żydowskie zniszczyło cały dorobek asymilacyjny od frankistów, reform Wielkopolskiego do ostatniego powstania i rozpałiło dwa zdziczałe fantazmaty nacjonalistyczne – nasz i ich. (...) Byłem świadkiem najeźdy na Warszawę Żydów rosyjskich, wypędzonych z Moskwy przez w. ks. Sergiusza w liczbie około 30 tysięcy. Wykupili oni całe ulice domów i place, nadbudowali kamienice w najgorszym guście, mówili tylko po rosyjsku, bo po polsku nie umieli, i samym faktem swego istnienia przyczyniali się do rusyfikacji miasta. (...) Te nastroje umiejętnie wyzyskała dla swoich celów endecja, rzucając i rozdymając teoretycznie hasła antysemityzmu, który następnie podczas wyborów do Dumy pozyskał jakby swe praktyczne uzasadnienie i odtąd aż do dni naszych stał się częścią składową duszy kołtuna polskiego⁵⁵.

Takie wspomnienie wskazują, jaki stereotyp litwaka panował w wyobraźni ludzi, dla których działalność społeczna była celem życia. Można więc założyć, że był ważnym elementem polskiej wyobraźni społecznej. Mimo to,

⁵³ L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 3: *W kręgu publicystów i wydawców*, Warszawa 1959, s. 327.

⁵⁴ Tamże, s. 328, 329.

⁵⁵ S. Stempowski, *Pamiętniki 1870–1914*, wstęp M. Dąbrowska, Wrocław 1953, s. 222.

chyba nie do końca można się zgodzić z Haliną Datner, która przywołując polemizującego z Dmowskim szefa Bundu, Bronisława Grossera, twierdzi, że działacz żydowski rozprawił się z mitycznym aspektem hipotezy „litwackiej”. Grosser, co ważne, ze swojego punktu widzenia podkreśla, że: „Na tle budzenia się mas żydowskich do życia społecznego musiały nieuniknienie powstać i rozwijać się pierwiastki narodowej kultury żydowskiej (...) Ten proces dziejowy i jego konieczność trzeba zrozumieć wziąć go za punkt wyjścia przy rozważaniu kwestii żydowskiej. Z tego punktu widzenia kwestia imigracji Żydów litewskich jest sprawą może ważną, ale bezwarunkowo wtórną”⁵⁶.

Zostawmy na boku determinizm dziejowy, który jest tu epicentrum narracji, w wywodach tych brakuje odniesień do przełomowego znaczenia w budowaniu „wspólnoty wyobrażonej” codziennej prasy jidysz i wpływu litwaków na jej kształt. Wyodrębnianie się i „medialna widzialność” społeczności języka jidysz była przecież ważnym elementem w kreowaniu wroga, który przybył na ziemię polskie.

Po przegranych wyborach do IV Dumy w 1912 roku Leo Belmont napisał zdumiewającą książeczkę *Zwycięstwo Dmowskiego*. Dlaczego taki tytuł po przegranej endecji?⁵⁷ Autor trochę w ironiczny sposób, ale trafnie zauważa zwycięstwo ducha Dmowskiego nad całą terażniejszością polsko-warszawską, bowiem „idee «Gazety za 2 grosze» weszły w krew «naszych najwybitniejszych publicystów»”⁵⁸. Zauważa on, że wydarzenia polityczne, przetwarzane przez gazety codzienne, wpływają na tych, którzy nigdy nie spojrzeliby na siebie w takim kontekście⁵⁹. Dzięki medialnym centurionom, „Gazecie Warszawskiej” czy wspomnianej już „Gazecie za 2 grosze”, przegrany Dmowski wraca jako nowy mesjasz, wybawca od litwackiego, czy szerzej żydowskiego, barbarzyństwa. Belmont podjął bardzo współczesny problem – budowanie świadomości społecznej przez masowe media. Nie tylko Belmont, ale także Teresa Lubińska, zwracają uwagę na niebezpie-

⁵⁶ B. Grosser, *Pro domo sua*, „Wiedza. Tygodnik Społeczno-Polityczny, Popularno-Naukowy i Literacki”, Lwów 1910, nr 9, s. 245-247, za: H. Datner, *Ta i tamta strona. Żydowska inteligencja Warszawy drugiej połowy XIX wieku*, Warszawa 2007, s. 227. Autorka w przypisie porusza istotną sprawę przenoszenia figury wroga z litwaka na Żyda-bolszewika, co wyraźnie widać w antysemickiej publicystyce po 1918 roku.

⁵⁷ W wyborach do IV Dumy 1912 roku, nieasymilacjonistyczni Żydzi, jak pisze Antony Polonsky, podjęli decyzję, że wybiorą w Warszawie Polaka, chrześcijanina, który będzie zwolennikiem równouprawnienia Żydów. W końcu został wybrany głosami Żydów niezbyt wyrazisty kandydat socjalistów Eugeniusz Jagiełło. Endecja odpowiedziała nagonką na Żydów, którzy mieli być narzędziem litwaków i wezwała do bojkotu ekonomicznego. Żydzi według koncepcji polskich narodowców mieli być wrodzy kulturowo i etnicznie – zob. np. A. Polonsky, *Dzieje Żydów w Polsce i Rosji*, przekład M. Wilk, Warszawa 2014, s. 173-176.

⁵⁸ L. Belmont, J. Husarski, *Zwycięstwo Romana Dmowskiego*, Warszawa 1913, s. 4.

⁵⁹ Tamże, s. 7.

czeństwo ideologicznego zacierzwienia. W tekście *Do sumienia waszego mówię* twierdzi, że po wyborach szuka się winnego, a zapomina, że w społeczeństwie polskim dominuje kłótnia, brak organizacji, arogancja, odrzucenie dyskusji z przedstawicielami społeczności żydowskiej: „**A Litwacy w kar-nych szeregach czuwali** [podkr. – D.K.S.] – i na wszystkich wzgórzach swoich rozpalali wici i ze wszystkich stron skrzykiwali się hasłem solidarności”⁶⁰. Nie tyle organizacja litwaków jest tu najważniejsza, ale zaprzepaszczone przez lata możliwości otwarcia się na sąsiadów i przybyłych rosyjskich Żydów – jedyne, co zbudowano to narzędzia wrogości i odrzucenia, tych, którzy milczeli – biednych Żydów:

Żydzi w Królestwie Polskim powinni być Polakami. Dlaczego? Czy dlatego, że skurczona granica osiedlenia w Rosji napędziła na naszą ziemię żywioł litwacki, nic z nią niemający wspólnego, który demoralizuje Polaków, w paszporcie zapisanych z mojżeszowego wyznania? Czy może dlatego te wielkie masy żydowskie śledziarzy, sklepikarzy, straganiarek miały solidarniej czuć się z Polakami, że im polskie uczelnie tylko procentowo maluczko przetwierały wrota – a polskie cechy rzemieślnicze powiedziały: „wara”? Niech idą do swoich chederów i do warsztatów swojej gminy – my sami nie mamy dosyć szkół, szpitali – placówek pracy – przytułków. Toć gmina żydowska bogata, bo na nią dają solidarnie i żydy litwaki i nacjonalisty i chasydy i wszelkie inne żydy⁶¹.

Autorka rozumiejąc rzeczywistość, obserwując zwiększające się wpływy, jak pisze, żydowsko-nacjonalistyczne i żydowsko-litwackie, przypomina bolesny żart: „**Antysemity jest ten, który żyda nienawidzi więcej, aniżeli to absolutnie konieczne**”⁶² [podkr. – D. K. S.]; parę stron z wielkim uznaniem dodaje: „Nie od rzeczy będzie może przypomnieć to trochę. Żydzi są wyjątkiem historycznej trwałości: Ahaswery trwające wiecznie”⁶³. W jej „realistycznej” wizji, w społecznikowskim zapale, który wzdryga się przed bojkotem handlu żydowskiego, brakuje zrozumienia nowoczesnych mediów i ich narodowego nastawienia – wierzy w pracę u podstaw, która wykluczy wstrętnych (bo obcych) litwaków:

Wyzyskajmy płomień zapału narodowego do stworzenia tiers état – do produkcji handlowo-przemysłowej, zakładając kooperatywy i towarzystwa akcyjne i sklepy współdzielcze, w których byśmy korzystali z współpracy z nami polskich żydów, bo wtedy tylko, będzie to miało charakter trwały, rozwojowy i pożyteczny; **bo przyciągnie do nas łokciem i wagą te masy żydowskie, którym litwacy są równie wstrętni, jak nam**, [podkr. – D. K. S.] a które pojęć nacjonalistycznych nie mają dotąd żadnych. Inaczej zupełnie wyobrazić so-

⁶⁰ T. Lubińska, *Do sumienia waszego mówię*, Warszawa 1913, s. 4.

⁶¹ Tamże, s. 5.

⁶² Tamże, s. 7.

⁶³ Tamże, s. 9.

bie nie mogę unarodowienia takich Mińsków Mazowieckich, bo przecież wywłaszczają i kolonizują nie będziemy, choćby dlatego, żeśmy bez władzy!⁶⁴.

Stereotypu litwaka, jego negatywnego wpływu na kulturę, nie pozbywa się także polski historyk Aleksander Brückner – jego uwagi stają się elementem narracji historycznej. W książce *Słowianie i wojna* z 1918 roku udowadnia, że Żydzi w części zabranej przez Rosję w XIX wieku stawali się powoli Rosjanami żydowskimi, a pod koniec XIX wieku wielka emigracja do Królestwa litwaków rozbiła polskie struktury społeczne. Dla Żydów rosyjskich, jak twierdzi, wszystko, co polskie, miało być zniechęczone i obce. W większym zakresie niż sami Rosjanie mieli się sprzeciwiać samorządowi polskiemu, bo obawiali się rozdzielenia polskich i rosyjskich Żydów: „opanowali żydowską pracę w Polsce i podsycali niesnaski; pomagali im w tym żydowscy narodowcy, będący stanowczymi separatystami i zaprzysiężonymi wrogami wszelkiego współdziałania z Polakami. Z drugiej strony endecja zatruwała opinię publiczną: z chwilą, gdy wpływy jej zaczęły topnieć, gdy jej przywódca, Dmowski, tak haniebnie przepadł przy wyborach do Dumy, że nie został nawet wyborcą, endecja chwyciła się hecy antysemitycznej”⁶⁵. Widać, że wpływ żydowskich narodowców na przebieg życia politycznego był dla polskiego historyka poważnym problemem, endecja i narodowi Żydzi grają w jednym meczu, a podsycanie instynktów zwierzęcych wśród mas, jak podsumowuje, nigdy nie zawodzi.

Litwackie gazety

W *Společnej historii mediów* podkreśla się przełomowe znaczenie prasy codziennej w rozwoju społeczeństwa masowego. Autorzy zwracają uwagę na komercyjne znaczenie dzienników masowych, które powstają w XIX wieku. Krytyk i poeta, Mathew Arnold (1822–1888), określa „nowe dziennikarstwo” jak „trzepiotowate”, ponieważ zwraca uwagę na masowego odbiorcę, a więc mówiąc krótko, musi być zrozumiałe przez słabo wykształconego czytelnika, czytelnika kochającego kicz, który pogardza intelektem⁶⁶. W 1833 roku Benjamin Day zakłada dziennik „The Sun”, w którym było wiele informacji dotyczących zwykłych ludzi, oprócz tego sprawy kryminalne, sensacja oraz opowieść w odcinkach – wszystko ku rozrywce czytelnika, do nawiązania z nim więzi⁶⁷. Briggs i Burke, dla potwierdzenia ogromnego znaczenia prasy wielonakładowej, przytaczają ciekawe zdanie jednego z bohaterów powieści *Coningsby* autorstwa wybitnego polityka brytyjskiego

⁶⁴ Tamże, s. 14.

⁶⁵ A. Brückner, *Słowianie i wojna*, Kraków 1918, s. 71.

⁶⁶ A. Briggs, P. Burke, *Společna Historia mediów. Od Gutenberga do Internetu*, tłum. J. Jedliński, Warszawa 2010, s. 251.

⁶⁷ Tamże, s. 249.

żydowskiego pochodzenia Benjamina Disraeliego (1804–1881), czytamy tu: „Bóg stworzył człowieka na swój obraz i podobieństwo, ale to, co publiczne, tworzą gazety”⁶⁸. Bez wątplenia to, co publiczne, w Warszawie zaczęły także tworzyć jidyszowe gazety od powstania „Der Frajnda” („Przyjaciel” – 1903) w Petersburgu⁶⁹, przez warszawski „Hajnt” („Dzisiaj”: wydawany od stycznia 1908 roku)⁷⁰ i „Der Moment” („Chwila”: wydawany od 1909 roku).

Nie byłoby przegranej Romana Dmowskiego w 1912 roku, gdyby nie wpływ jidyszowych gazet, ale według cytowanego już Leo Belmonta, skutki wyboru Jagiełły zaczęły odczuwać zwykli Żydzi, którzy nie rozumieją agitacji politycznych: „Przekupki w halach siedziały zrozpaczone nad kosztami i pytały, co to jest ten Jagiełło, za przyczyną którego towar ich zgnije a gospodarz wyrzuci je zima na bruk wraz z drobnymi dziećmi”⁷¹. Bolesław Prus na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w 1909 roku pisał, że „żargonowe dzienniki i tygodniki mnożą się jak bakterie drożdżowe. Ci, niezbyt mnodzy Żydzi prawowierni, którzy przed jakimś dziesiętkiem lat usiłowali mówić w rodzinach po polsku, dziś powracają do żargonu”⁷².

Na wagę redaktora założyciela „Hajntu”, litwaka – Jackana i potężnego wpływu jego medium na masy żydostwa zwracają uwagę jego przeciwnicy, wystarczy przywołać „humorystyczne” książeczkę o litwakach⁷³ i antylitwacką powieść *Litwackie mrowie*⁷⁴. Na tytułowe pytanie *Jacy są litwacy*

⁶⁸ Tamże, 254.

⁶⁹ Nakład gazety, jak podaje Joanna Nalewajko-Kulikow, wynosił na początku 15-17 tys., w 1905 roku osiągnął 50 tys. Jeśli weźmiemy pod uwagę na ograniczoną liczbę czytelników w diasporze Żydów w Petersburgu, to zrozumiemy wpływ gazety na masy poza stolicą (duży wpływ w Wilnie, w Warszawie) – tejsze, *Mówić*, dz. cyt., s. 54. Jedną z możliwości tłumaczenie niezwyklej popularności dzienników jidysz, był brak dostępu do informacji – można jednak sądzić, że to pragnienie było odpowiednimi środkami (sensacyjność i pikantność przekazu) potęgowane (zob. tamże, s. 54 i nn.). Badaczka prasy żydowskiej zauważa także, a dotyczy to też warszawskich dzienników żydowskich, że „Der Frajnd”: „Sięgał także po metody typowe dla prasy bardziej popularnej”, s. 56.

⁷⁰ „Hajnt” liczył 4 strony dużego formatu, myślę, że słuszna jest teza Nalewajko-Kulikow, że miało to być sposobem wpisania dziennika w świat gazet opinii, mały format był niejako zarezerwowany dla, dzisiaj byśmy powiedzieli, tabloidów – tamże, s. 115.

⁷¹ Fragment ten i kilka podobnych cytuje Schiper, jednak nie wydaje mi się, że dobrze odczytał intencję tej ironii. Chyba nie o fiasko propagandy Dmowskiego w niej chodzi, ale o stworzenia świata ideologii (problemy narodowe Żydów i Polaków), do którego dostępu nie mają zwykli ludzie, a oni ponoszą konsekwencję nienawiści i gazetowej propagandy, zob. I. Schiper, *Dzieje handlu*, dz. cyt., s. 540; L. Belmont, *Zwycięstwo Romana Dmowskiego*, dz. cyt., s. 6-7.

⁷² B. Prus, *Dwa głosy. Kronika Tygodniowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1909, nr 5 (30.01), s. 87.

⁷³ *Jacy są Litwacy?: szkice piórem i ołówkiem*, Wydawca: St. Szyld Druk: E. Nicz i Sp, Warszawa (bdw).

⁷⁴ A. Gruszecki, *Litwackie mrowie. Powieść współczesna*, Warszawa, Nakład Gebethner i Wolff, 1911.

otrzymujemy różne zabawne odpowiedzi i wyraziste karykatury, czytamy między innymi:

To nie towar: Litwoka zapytano, co to jest honor? – Ny–odrzekł on na to–kakojo eto towar?... Czy go gdzie sprzedają?... Czy można za niego co dostac?... A kak eto towar bez wartości, to ja nie potrzebuję nawet o nim gadacz...”; We fragmencie zatytułowanym *Monolog Litwoka*: „My, litwoki, to mamy wielką przyszłość przed sobą... Tak napisał w jedne nasze żargonowe gazete, jeden nasz wielki żargonowy dziennikarz, pan Jackan... Aj... aj... jaki un jest wielki... Ja nie wiem, czy tot Napoleon był tak wielki... Un w etojej swojej żargonowej gazecie, odnim rozmachom piera pobiezdajet wsiech gojów... Un jest tak wielki, jak sam cadyk z Słonima... Daj mu Boże dobre geszefty, co by un do miljonów się dorobił na tych paskidnych gojach... Ui, bo ja nie wi, co te goje czerpią do nas... Czągłe i czągłe nas zaczepiają... A piszą tyż ciągle: a to litwok złodziej, a to litwok oszust, a to litwok fałszerz, arogant itd., itd. ... Wowskiem tak, jak by mi im wzbronili byt’ etim...⁷⁵.

W kontekście polskiej narracji patriotycznej, odnoszącej do godności i patriotyzmu, czy szerzej do polskiej tożsamości narodowej zostają w tych kilku zdaniach wyróżnione nieusuwalne wady litwaka: brak honoru, to znaczy widzenie honoru w horyzoncie zysku, sprzedawania go jako towaru; traktowanie złodziejstwa, oszustwa, fałszerstwa jako naturalnego sposobu komunikacji z innym; kaleczenie świętego języka polskiego – języka wieszczów; w końcu widzenie wielkiej przyszłości żydowskiej, która została obwieszczona przez „nowe pismo święte”, żargonową gazetą, z nowym prorokiem i wybawicielem, którym ma być Jackan (jak wielki cadyk, większy niż Napoleon), założyciel „Hajnta”. Ten nowy wspaniały świat, ogłaszany w litwackiej gazecie, będzie tworzony kosztem znieawidzonych, paskudnych gojów. Autor odnosi się tutaj do klasycznych figur popularnych w antysemickich tekstach, gdzie powtarza się historię o nienawiści gojów zapisanej w Talmudzie, ta nienawiść ma być Żydom nakazana, ma być sposobem ich bycia. Taka forma przekazu odnośnie litwaków (wygnanych Żydów z Petersburga) przenika opowieść *Litwackie mrowie* Gruszeckiego⁷⁶,

⁷⁵ *Jacy są Litwacy?*, dz. cyt., s. 2, 3.

⁷⁶ Sprawą sporną przy opisie tej powieści jest uznanie ją za antysemicką – na pewno jest antylitwacka, nie mniej jednak polscy, asymilujący się Żydzi ukazani są w niej jako ludzie dbające o dobro kraju, rodziny. Są to ludzie honorowi, kulturalni, znający języki obce – otwarci na świat. Potrafią z ironią patrzeć na wytykane wady społeczności żydowskiej w sztuce teatralnej – dla nich Żydzi są taką samą społecznością jak Anglicy, Francuzi – nie widzą więc nic zdrożnego w wystawianiu sztuk, które piętnują „wady narodowe”. Tego nie jest w stanie zdzierżyć litwak, który w trakcie sztuki wywołuje burdę. Gruszecki nie utożsamia wszystkich Żydów z litwakami, chociaż ich obraz na pewno ma wymiar antysemicki. Sztuka, o której dowiadujemy się z książki, to *Złoty cielec: komedia w 1 akcie* napisana przez Stanisława Dobrzańskiego.

a schemat podziału na dobrych i złych Żydów podobny jest chociażby do schematu z *Lejby i Siory* Juliana Ursyna Niemcewicza.

Pisarz, który pragnący być realistą, wnikliwym badaczem opisywanych grup społecznych, w swoje powieści zwraca uwagę między innymi na elementy, które wydają się być interesujące w tej analizie. Po pierwsze, bohaterowie powieści – Żydzi rosyjscy, którzy muszą wyjechać z Petersburga, z nakazu władz stają się uchodźcami – nie chcą jednak opuszczać miejsca zamieszkania, mimo że są brutalnie poniżani. Można powiedzieć, że przyzwyczajeni są, by ich traktowano z pogardą. Boją się jutra, nieznanego, wysyłają więc z pytaniem o przyszłość jednego ze swoich zaufanych do rabiego Dawida Friedmana z Pińska. Ten wielki duchowy przywódca odpowiedział, że cały świat zwojują, jeśli będą razem. Istotne jest, że bohater powieści jest osobą historyczną. Wieszczem i wyrocznią Żydów w powieści został Friedmann Dawid ben Samuel, zwany jako Dawid z Karlina, znany autorytet halachiczny, ale przede wszystkim uczestnik katowickiej konferencji Miłośników Syjonu w 1884 roku, a więc jeden z pierwszych Żydów narodowych – wybrano go do prezydium⁷⁷. To Pińsk „wpoił” miłość do nauki i wiary w syjonizm nie komu innemu, a samemu Chaimowi Weizmannowi, widocznie Pińsk był dla Gruszeckiego ciekawym kontekstem ukazującym „duchowe” drogi litwaków.

Uchodźcy w *Litwackim mrowiu* przed wędrownką do ziemi obiecanej – Warszawy słuchają głosu proroka, który ujawnia idee narodowe – idee narodu wybranego. Obraz odebrania przesłania rabiego w powieści jest znamienne. Żydzi zebrali się na modlitwę, a potem wysłannik relacjonuje jak po trzech dniach zostaje przyjęty przez wielkiego mistyka – ten opowiada mu o wybraniu Izraela i o tym, jak naród żyjący w zgodzie i przestrzegający prawa będzie panował nad innymi: „dlaczego wy wątpicie w słowo Boga naszego? Dlaczego wy nie wiecie, co Adonai objawił w talmudzie?... Wszystkie narody ziemi, wszystkie nuchry, akimy, areilimy będą niewolnikami Izraela, a trzysta trzydzieści i siedem oślic ledwo udźwignie klucze do bogactw naszych... i to się spełni, jeśli dzieci Izraela we wszystkim będą razem robili i szli jak jeden, wielki mąż!”⁷⁸. Wszyscy, co tam byli, rozumie li, że prorokuje, że Adonaj przez niego mówi (trudno czytać ten tekst bez poczucia antysemitckiego konstruktury autora – Talmud, przesąd, wiara w siłę Izraela, jedność, dążenie do bogactwa, to wszystko połączone z nową ideologią – syjonizmem).

Obok tego syjonistycznego kontekstu istotny moment w powieści jest ukazanie siły prasy żargonowej, jej kluczowe znaczenie w kreowaniu rze-

⁷⁷ Zob. *Polski słownik judaistyczny*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, t. 1, Warszawa 2003, s. 447.

⁷⁸ Tamże, s. 52.

czywistości społecznej, jej władzy nad wspólnotą, jednocześnie przedstawienie jej jako sposobu na bogacenie się. Jej twórca w powieści jest oczywiście stereotypową figurą litwaka. Jeden z litwaków – Juda Salomonowicz Suderow, zgodnie z zaleceniami rabina z Pińska o jedności, pokazuje jak zjednać litwaków i wszystkich Żydów – pokazuje gazetę – dziennik – „Dla naszych”: „Ten dziennik: „Dla naszych”, on nas zjednoczy, zgromadzi, on pouczy gdzie iść, co robić? Oni, ci tutejsi, tyle lat tu siedzieli i czy umieli zgromadzić się, zespolić, rozwinąć nasz narodowy język? Nu, teraz wszyscy prawowierni pójdą, z nami, ja ich poprowadzę. Oni będą tacy, jak i my, a za kilka lat tylko hołota, tylko robocze bydło będzie po polsku mówiło”⁷⁹. Jolanta Nalewajko-Kulikow pisze, że pierwszeństwo pośród bohaterów negatywnych wśród litwaków, promotorów prasy jidysz, dzierżył Jackan, a postać Salomonowicza Juderowa to nie kto inny jak właśnie Samuel Jackan⁸⁰. „Nasza gazeta” to oczywiście literackie wcielenie „Hajnta”. Grzegorz Krzywiec wskazuje, że „Trudno znaleźć wiele takich postaci *hate figure* masowej wyobraźni ostatnich lat przed I wojną światową, jak redaktor Samuel Jackan, do którego niechęć połączyła komentatorów z lewej i prawej sceny politycznej”⁸¹. Autor przedstawiając znaczenie prasy żydowskiej i jej wpływu na wzrost antysemityzmu, podkreśla przełomowe znaczenie powstania dziennika w języku jidysz „Hajnt”, założonego w styczniu 1908 roku, a skierowanego do masowego czytelnika żydowskiego (potem powstaje konkurencyjny „Der Moment”):

Można zaryzykować twierdzenie, że polska publicystyka *en masse* nie przyswoiła sobie – poza wyjątkami – aż po koniec pierwszej dekady XX w. syndromu „litwackiego zagrożenia”. Nastąpiło to dopiero wraz z intensywnym rozwojem prasy żydowskiej, którą z nimi łączono. Prasa jidyszowska okazała się jednym z największych katalizatorów tego fenomenu⁸².

Nie można w opisie tego fenomenu zapomnieć o możliwościach takiego medium, wynikających z konstrukcji masowej gazety codziennej i jej ceny:

⁷⁹ Tamże, s. 233.

⁸⁰ J. Nalewajko-Kulikow, *Mówić*, dz. cyt., s. 164.

⁸¹ G. Krzywiec, *Prasa żydowska w zwierciadle polskiej opinii publicznej*, w: *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej na ziemiach polskich (XIX-XX w.)*, red. J. Nalewajko-Kulikow, współpraca G. P. Bąbiak, A. J. Cieślíkowa, Warszawa 2012, s. 297. „Szmucl Jankew Jackan, rzutki, przedsiębiorczy i pewny siebie litwak. Urodził się w 1874 r. w Wobolnikach (...) w guberni kowieńskiej (...). Jackan zaangażował się z zapałem w agitację i zakładanie grup syjonistycznych na litewskiej prowincji, założył także pierwszy zreformowany cheder. (...) Pozostał jednak litwakiem z krwi i kości – mimo że władał jakoby kilkoma językami, to jednak w każdym z nich tak jakby mówił w jidysz, i to z wymową charakterystyczną dla litewskiego dialektu tego języka”. – J. Nalewajko-Kulikow, *Mówić*, dz. cyt., s. 96, 97, 98.

⁸² G. Krzywiec, *Prasa żydowska*, dz. cyt., s. 271, 272.

„kosztowała tylko dwie kopiejki”⁸³. Badacze tabloidów zwracają uwagę, że popularność dzienników końca XIX wieku tzw. *penny press* czy *yellow press* związana jest w zmianie języka przekazu, moralności społeczeństw, rozwojem technologicznym oraz zmianą języka z racjonalnego dyskursu w sensacyjny⁸⁴. Nic dziwnego, że „Hajnt” zyskuje niezwykłą popularność przez publikowanie powieści w odcinkach, powieści erotyczno sensacyjnych, jak chociażby *W sieci grzechu*⁸⁵. Jeśli porównamy nakłady około 1909 roku prasy codziennej w Warszawie, to nakład „litwackiego” „Hajnt” wynosi 35 tys. egzemplarzy, a najpoważniejszy polski dziennik „Kurier Warszawski” wydaje 33 tys.⁸⁶. Pytania dotyczące wpływu prasy codziennej na czytelników bez wątpienia powiązane są z badaniami nad wyobraźnią społeczną – dzisiaj raczej możemy się tylko opierać na analizie zawartości i na wspomnieniach, te drugie źródło budzi jednak zastrzeżenia, bo wspomnienia piszą głównie ludzie wykształceni, często związani z prasą, a nie jej odbiorcy. Jeśli popularność gazety zwiększa słaba powieść w odcinkach, zaadaptowana przez redaktorów dla wyobraźni żydowskiej. To, co możemy myśleć o wykształceniu religijnym odbiorców takiej literatury, czy formatowanie wiedzy w szkołach religijnych (np. chederach), było przygotowaniem do odbioru formatów w gazecie? Co to znaczy przerabianie powieści na potrzeby czytelnika w „litwackiej” gazecie, kto badał te potrzeby? Czy kicz jest jedynym sposobem przywiązania czytelnika do taniego dziennika?

Przypomnę ważną konstatację badaczki „Hajnta” ze sfery ekonomicznej pisma, a dotyczącą wglądu w reklamy i ogłoszenia drobne: „Wgląd tychże w „Hajntcie” świadczył o silnych związkach z Rosją i sferą osiedlenia”⁸⁷. Bez wielowarstwowej analizy zawartości żydowskiego dziennika, wyróżnienia figur znaczących, idiomów, które propagują takie a nie inne wartości, trudno sprecyzować, jaki świat znaczeń buduje pismo założone przez litwaków. Raczej skłaniam się tezie, że nie tyle gazeta trafiła w gusta żydowskich czytelników, ile z braku szerokiego dostępu do „świeckiego” słowa pisanego

⁸³ J. Nalewajko-Kulikov, *Mówić*, dz. cyt., s. 61.

⁸⁴ Zob. *Tabloidy – język wartości, obraz świata*, pod red. I. Kamińskiej-Szmaj, T. Piekota, M. Poprawy, Wrocław 2011.

⁸⁵ Zob. J. Nalewajko-Kulikov, „Hajnt” (1908–1939), w: *Studia z dziejów trójjęzycznej prasy żydowskiej*, dz. cyt., s. 63. Oczywiście nie tylko, drukuje w nim chociażby swoje powieści Szalom Asz: *Kidusz ha-szem* czy *Petersburg*, pierwszą część swoje trylogii *Przed potopem* – na temat tych powieści zob. D. K. Sikorski, *Rosja Szaloma Asza (trylogia Przed potopem: Petersburg, Warszawa, Moskwa)*, w: *Obraz Rosji w literaturze polskiej XX wieku*, pod red. A. Jarzyny, Z. Kopcina, przy udziale M. Jaworskiego, Poznań 2014, s. 287–310; tegoż, „Kidusz ha-szem” Szalom Asza: żydowskie męczeństwo i ukraińska tożsamość, „Gumanitarni Nauki. Naukowo-Practicznij Żurnał” 2011, nr 1 (21), s. 143–151.

⁸⁶ Tamże. Zob. Z. Kmieciak, *Prasa polska w zaborze rosyjskim w latach 1905–1915*, w: *Prasa polska w latach 1864–1918*, pod. red. J. Łojka, Warszawa 1976, s. 106, 11.

⁸⁷ J. Nalewajko-Kulikov, *Mówić*, dz. cyt., s. 126. Autorka potwierdza o największej popularności dziennika w „historycznej ojczyźnie litwaków”, s. 127.

te gusta kreowała, co nie zmienia faktu kluczowego wpływu na żydowskie wyobrażenia społeczne – nie tylko żydowskie. Chociażby przez sam nakład, pismo to było widziane jako zagrożenie w walce o „rząd dusz” (taka walka odbywała się także wewnątrz rynku prasy jidysz).

W tym momencie chciałbym zadać pytania, które mnie interesują, a na które nie mam odpowiedzi. Dotyczą one sfery na styku antropologii mediów i procedur wyjaśniania oraz rozumienia, sięgają do próby zrozumienia wyborów dotyczących tożsamości – tu oczywiście tożsamości żydowskiej i tożsamości polskiej, a także tożsamości mieszanej: polsko-żydowskiej, rosyjsko-żydowskiej.

Jaka jest zdolność publicystyki (jej masowego oddziaływania) do tworzenia sensu przez nowe skojarzenia, nowe konteksty – czy to, że publicyści dzienników jidysz mieli bliski związek z kulturą rosyjską, wywierało wpływ na budowanie wyobraźni społecznej w żydowskiej Warszawie?

Kim jest odbiorca prasy żydowskiej, jaki jest jego „status interpretacyjny”, jeśli żyje w przestrzeni ograniczonej piśmienności (wychowanie formatami i ograniczonym językiem typów interpretacyjnych w chederach), a tym samym w ograniczonej zdolności analitycznej?

Jakie jest znaczenie kobiety jako czytelnika w domach żydowskich, kobiety bez wykształcenia literackiego?

Na czym polega głód uczestnictwa w życiu społecznym, czy opierał się tylko na biernej zdolności odbierania przesłania prasy?

Czy masowy odbiorca gazet może „zobaczyć” coś, czego nie otrzymuje w wychowaniu domowym, w kulturze miejsca – czy jest to realny świat, czy wyostrzenie opisywanych wydarzeń zmienia postrzeganie rzeczywistości życia (na przykład wyostrzenie napięć związanych z propagandą antysemitką, przywoływanie ataków na Żydów i ich powtarzanie jako zjawiska permanentnego zagrożenia; budowanie stereotypu Polaka w publicystyce żydowskiej)?

Zbigniew Bokszański zauważa, że tożsamości kolektywne wytwarzane są przez społeczną konstrukcją podziałów i granic – jakie podziały i granice dominują w prasie jidysz?⁸⁸

Litwak w świecie nacjonalistycznej wyobraźni

Już na początku wspominałem, że w badaniach mediów zauważa się, iż powtarzane i zaakceptowane sugestie – modele rozumienia rzeczywistości społecznej – stają się figurami wyobrażenia tym bardziej sugestywnymi, im dają prostsze wizje rzeczywistości społecznej. Da się też obserwować historie powstawania figur wyobraźni, modeli rozumienia, które mogą przeobrażać się w myślenie uproszczone – stereotypowe.

⁸⁸ Z. Bokszański, *Tożsamości zbiorowe*, Warszawa 2005, s. 124.

Znany polski antysemita Teodor Jeske-Choiński nie ma racji, nawet jeśli przyjąć jego szowinistyczny język, że „Potrzeba było dopiero najazdu „litwaków” na Warszawę i arogancji Żydów podczas ostatnich wyborów do Dumy petersburskiej (1912 r.), aby się prawie całe społeczeństwo polskie ocknęło, aby się prawie wszyscy stali: „wstecznikami”, „obskurantami itd.” Obucha, uderzającego w łeb, było potrzeba do otworzenia oczu przeciętnemu Polakowi. Na czele ostatniego ruchu antysemitycznego stanął Roman Dmowski”⁸⁹. Język antylitwacki, wrogi uchodźcom z Rosji, był budowany znacznie wcześniej.

W „Przeglądzie Wszechpolskim” z 1895 roku możemy zauważyć dość precyzyjny zarys wizji etosu narodowego i związanego z nim wizji wroga proponowanego przez Romana Dmowskiego i towarzyszy z Ligii Narodowej. Zanim jednak przywołamy prasę nacjonalistyczną, warto spojrzeć na fragment artykułu z 1906 roku opublikowanego w tygodniku „Głos Żydowski”, wydawanym po polsku. Autor stwierdza, i jest to wnikliwe studium nacjonalistycznej perswazji, że endecja uważa się za głos narodu polskiego, a ten głos brzmi jak ostrzeżenie: „Żydzi połączyli się z Moskałami”; „Stanać musimy przeciwko Żydom, którzy nas wyzyskują, są obcy nam duchem i wiarą”⁹⁰. Co ciekawe, polscy nacjonaści grożą, że są „pięścią chłopca polskiego”.

Grzegorz Krzywiec zauważa, że w 1895 roku w „Przeglądzie Wszechpolskim” Roman Dmowski drukuje *quasi*-programowy tekst *Jedność Narodowa I*, w którym tzw. kwestia żydowska nie zostaje podjęta – pojawiają się zwroty: wspólna „dusza narodowa”, ugruntowanie na wspólnej zbiorowej świadomości; dusza narodowa – „fizyognomia duchowa” – kształtuje się przez własną tradycję historyczną – proces dziejowy, prawa historyczne itd⁹¹. Pojawiają się tu klasyfikacje, które później uzyskują formułę wydzielenia, odrębności – z metaforyki dziennikarskiej przechodzą w obręb mediosfery, wyobrażeń społecznych. W numerze październikowym, wiele na to wskazuje, iż w większości przygotowanym przez ideologa polskiego ruchu narodowego, pojawiają się trzy teksty, stanowiące pewną wykładnię myślenia autora o rzeczywistości społecznej⁹². Pamiętajmy, o czym pisze M. Ła-

⁸⁹ T. Jeske-Choiński, *Poznaj Żyda*, s. 201 W swoich wywodach powołuje się na broszurę Dmowskiego o separatyzmie żydowskim – s. 208 i nn.

⁹⁰ S. Hirschhorn, *Egzamin dojrzałości*, „Głos Żydowski: tygodnik społeczno-polityczny” 1906, nr 16 (11 maja), s. 199.

⁹¹ G. Krzywiec, *Wobec Żydów i kwestii żydowskiej*, w: *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009, s. 232; tegoż, *Polish Intelligentsia in the face of the Jewish Question (1905–1914)*, „Acta Poloniae Historica” 100, 2009, s. 129-167 tam też bibliografia; Skr. [R. Dmowski] *Jedność narodowa I*, „Przegląd Wszechpolski” 15 II 1895, nr 6, s. 82-83.

⁹² Student, *Z zaboru rosyjskiego, Warszawa dnia 10 października*, „Przegląd Wszechpolski” 15 X 1895, nr 19, s. 302 – studentem mógł być Dmowski. – Zob. M. Łagoda, *Dmowski*,

goda, badacz pisma, że posiadało ono wysoki poziom merytoryczny, pismo było nade wszystko adresowane do polskiej opiniotwórczej elity intelektualnej⁹³. W artykule tytułowym⁹⁴ *Kwestia litewska* pojawia się zagadnienie swojskości, narodowości i ugruntowania kulturowego według lokacji przestrzennej. Autor uznaje za naturalne posługiwanie się językiem litewskim przez 2 miliony ludzi, jednocześnie zaznacza, że Litwini mają kulturę polską i wyznają religie katolicką⁹⁵. Widzi też, że rosyjska propaganda od etapu rusyfikacji przechodzi do promowania języka litewskiego, co postrzega jako antypolską działalność. Poprzez ocenę doświadczenia historycznego wnioskuje, że gdyby nie rozbiory, to nie byłoby kwestii litewskiej: „Nikomiu nie przyszłoby do głowy zając się wytwarzaniem narodu litewskiego, odrębnego całkiem, nie mającego nic wspólnego z polskim. Taka myśl mogła się zrodzić tylko w głowach wrogów Polski i Litwy. Inna rzecz z ruchem kulturalnym, mającym na celu zachowanie języka i rozwój literatury litewskiej. Ruch ten musiał powstać, jako nieunikniony skutek postępu cywilizacji i rozwoju potrzeb duchowych u ludu litewskiego. (...) Nie ma dwóch patriotyzmów: polskiego i litewskiego, ale jest jeden wspólny, jak jest jedna, wspólna wszystkim ojczyzna”⁹⁶. Widzimy tutaj zgodę na rozwój tak zwanych sił duchowych bratniego ludu.

W kolejnym artykule *Ze studiów nad szkołą rosyjską – Nauczyciel jako jednostka moralna* Dmowski ukazuje siebie jako znawcę problematyki moralnej i edukacyjnej, prezentuje siebie jako badacza zjawisk społecznych. Wygłasza swoistą teorię dumy, argumentując ją obserwacjami państw zachodnich, wyżej rozwiniętych cywilizacyjnie (szerzej także teorię dumy narodowej, poczucia wartości cywilizacyjnej, sił ducha narodowego):

Duma jest najtrwalszą podstawą moralności, przy przejściu bowiem do wieku męskiego nie ulega obniżeniu, ale owszem wzrasta, podczas gdy uczucia altruistyczne, miłość bliźniego, współczucie, żywe bardzo w latach młodości, z czasem tępieją, a na miejsce ich zjawia się najczęściej wytworzona przez walki żywa oschłość. Kto przyglądał się bliżej życiu społeczeństw zachodnich, ten musiał zrozumieć całą doniosłość tego czynnika moralnego, ten musiał się też przekonać, że dobroczynne to uczucie szlachetnej dumy nie w każdym spo-

naród, państwo, Doktryna polityczna „Przeglądu Wszechpolskiego” (1895–1905), Poznań 2002, s. 285–286 – według Łagody poza zakreślonymi wszystkie artykuły pisał Dmowski, a więc i także o Litwie w tym numerze.

⁹³ M. Łagoda, *Dmowski, naród, państwo*, dz. cyt., s. 24. Faktycznym redaktorem naczelnym od 1895 był Roman Dmowski. W latach 1902–1904 kolportaż do zaboru rosyjskiego wynosił ok. 4 tys. egzemplarzy, do tego dochodzi przekazywanie innym, rodziny itd. – tamże, s. 24, 25.

⁹⁴ Artykuł otwarcia, czyli w dzisiejszej języku medioznawców *agenda setting*, ustalenie porządku – wskazanie czytelnikom, o czym powinni myśleć.

⁹⁵ *Kwestia litewska*, „Przegląd Wszechpolski” 1895, nr 19, [s. 1] s. 293.

⁹⁶ Tamże, [s. 3], 295.

łeczeństwie jednakowo jest rozwinięte. Każdy naród ma inną etykę odpowiednio od swej wartości cywilizacyjnej, do stopnia społecznego rozwoju⁹⁷.

Przywołuje dalej fragment wiersza Mickiewicza *Do Matki Polki*: „Dawnych Polaków duma i szlachetność”. W trzecim artykule, który dotyczy analizy życia uniwersyteckiego w Warszawie (kuźnia dumy), pokazuje rosyjskie niszczenie inteligencji polskiej, między innymi przez przyjmowanie studentów żydowskich („Minimum 40% tych Żydów pochodzi z kraju zabranego, z Litwy i Rusi i posługuje się językiem rosyjskim”). Wymienia zagrożenia i klasyfikuje grupy:

Całą watahę tych obcokrajowców, według moralnej wartości osobników i ich społecznej tendencji, na trzy części podzielić można. Pierwszą stanowią Rosjanie, urodzeni lub mieszkający od dłuższego czasu w Królestwie, synowie urzędników „diejatielej”, popów i wojskowych; drugą to tak zwani seminarzyści, popowicze przybywający z dalekiego wschodu; trzecią – żydzi, którzy występują w Warszawie, jako „ruskije litowcy” (sic!!) (...) „Ruskije litowcy”, posiadający wszystkie cechy szczepu semickiego, arogancję, posuniętą do najwyższego stopnia, egoizm, a przy tym zbrojni w poważny zasób służalczej uległości do władz, niezdolni do najmniejszego oporu i nie solidaryzujący się nigdy z ogółem⁹⁸.

Na czym polega „spotkanie” nacjonalisty z Żydem? – jego figury opisu są klasyfikowaniem, podziałem, wykluczeniem. Egoizm narodowy (*sacro egoismo*) poszukuje znaków wyróżnienia, sens znaków odczytywany jest w egosferze godności, obcy zostaje uprzedmiotowiony, jednocześnie mamy do czynienia z próbą naukowej obiektywizacji – to nie autor dzieli, taka jest natura rzeczy – „fizjognomia litwackiego typu”. 14 lat później, w momencie kryzysu Ligi Narodowej, jej rozpadu, Dmowski publikuje artykuły o separatyzmie żydowskim, w którym idiomatykę związaną z litwakiem przenosi na ogół żydostwa – jako badacz wyjaśnia fakty i pokazuje źródła (pamiętajmy, że Dmowski to obrońca języka, przybyli są Żydami rosyjskimi, ulegli wpływom kultury rosyjskiej – posługują się żargonem i językiem rosyjskim)⁹⁹.

Grzegorz Krzywiec podkreśla systematyczność jego analiz i uporządkowane podejście do kwestii żydowskiej, ma on jasno określone cele: nieubłaganą walkę z żydowskim wrogiem, którego definiuje określając miejsce i rolę żydowskich migrantów ze Wschodu¹⁰⁰. Dmowski nie tylko przedstawia siebie jako rzeczoznawcę problemów narodowych, ale jest także „wnikli-

⁹⁷ Tamże, s. 297: *Ze studiów nad szkołą rosyjską. V. Nauczyciel jako jednostka moralna.*

⁹⁸ Tamże, s. 302.

⁹⁹ R. Dmowski, *Separatyzm żydów i jego źródła*, Nakładem „Gazety Warszawskiej”, Warszawa 1909 [Kwestya Żydowska I], s. 10.

¹⁰⁰ G. Krzywiec, *Prasa żydowska*, dz. cyt., s. 278.

wym” krytykiem sporu medialnego dotyczącego litwaków. Autor *Dziedzictwa* widzi głębiej, rozróżnia zagrożenia precyzyjniej: „Czytając artykuły, które się ukazały świeżo w prasie warszawskiej, można by sądzić, że wszystkie złe strony kwestii żydowskiej u nas pochodzą z osiedlenia się w naszym kraju tzw. «litwaków». Ci przybysze, prawda, są ogromnie szkodliwi, i to pod wielu względami, zuchwalstwo zaś ich jest coraz dokuczliwsze; zbyt wielki wszakże zaszczyt im się czyni, robiąc z nich kwestię generalną i przypisując im wszystko, co budzi nasze niezadowolenie na gruncie sprawy żydowskiej”¹⁰¹. Wydaje się tutaj znamienne, że autor nie chce się posługiwać dychotomią: żydowscy uchodźcy z Rosji jako napływowy wróg oraz polscy Żydzi jako grupa kulturowa, która może scalić się z narodem polskim. Dla niego krystalizuje się jedna figura Żyda – obcego i wroga, bez względu na długość pobytu na ziemiach polskich.

To nie przybycie wielotysięcznej grupy Żydów ze Wschodu jest problemem – bez wątpienia, według nacjonalisty, wychowani w Rosji, chcą przejąć rząd dusz w Polsce, ale głębsze źródło niebezpieczeństwa to ilość Żydów i ich rozwój w warunkach historycznych, bo przecież, jak zauważa, w spojrzeniu mas żydowskich jednak litwacy to swoi. Autor rozumie ogromny wpływ nowoczesnych mediów: „W oczach tych mas oni, pomimo wszystko, są „swoi”, a jak się okazuje, większy na nie wpływ umieli zdobyć, niż nawet nasi, tzw. asymilowani żydzi. Gdy ostatni zajmują się przeważnie uczeniem nas, jakimi mamy być Polakami, oni uczą żydów, jakimi żydami być mają, i posiadają do tego potężne narzędzia w postaci prasy, literatury i teatru żargonowego”¹⁰².

W *Separatyzmie* Dmowski zauważa, że poza Królestwem więzy ekonomiczne z obcymi rozluźniają związki Żydów z Polakami: „Żydzi wobec tego emancypują się ze swej zależności od społeczeństwa polskiego. Asymilują ich kultury i dążenia obce”¹⁰³. Według niego, sfera żydowska to organiczny świat z „odrębną duszą”, a społeczność żydowska z natury się podporządkowuje, wchodzi w instynkty¹⁰⁴. Obcość ma tu charakter odrębności instynktów, innego rodzaju ducha, obcego pojęciu ducha narodów cywilizowanych opartych na dumie. Wschodni duch rewolucji porywa młodzież litwacką (szerzej żydowską i socjalistyczną), co wyobcowuje ich z organi-

¹⁰¹ Roman Dmowski, *Separatyzm żydów i jego źródła*, dz. cyt., s. 6.

¹⁰² Tamże, s. 7.

¹⁰³ Tamże, s. 11.

¹⁰⁴ Wytworzyła ona swoją własną sferę żydowską, z odrębną duszą, z odrębnym stosunkiem do życia i jego zagadnień., s. 14, s. 17. Dalej czytamy o antypolskiej myśli rewolucyjnej: „rusyfikacja odbiera zainteresowanie kulturą i językiem polskim; nowe ruch polityczne – rewolucyjne niszczące poczucie narodowe, socjalizm promuje kosmopolityzm, pogardę dla narodowych ideałów” (s. 17) – obcy jest każdy, kto nie jest naturalnie powiązany z ideałami narodowymi, ale te ideały rozumie Dmowski; rewolucja to nie tylko obcość wobec polskości, ale także wobec Zachodu.

zmu narodowego: mamy proste przejście, od litwaków, poprzez wszystkich Żydów, do całego ruchu socjalistycznego. Stąd krok do trwałych figur wyobraźni, tak silnie zakorzenionych też w świecie prasy antysemitycznej: Żyd (litwak, wschodnia cywilizacja) – mason (komunista), wrogowie dumnej cywilizacji zachodniej – powinni być więc usunięci ze świata narodów cywilizowanych. Fenomen takiej propagandy polega na precyzyjnym podziale my – oni, przy czym „my” to Polacy w rozumieniu Dmowskiego. Autor jest obrońcą kultury polskiej, wskazuje na przyczyny upadku ducha narodowego i wyjaśnia „strukturalne zagrożenia” dla bytu narodowego. Czytamy w dłuższym wywodzie koleje ataku wrogich sił na morale Polaków, na stworzenie z dumnego narodu niekulturalnych tubylców: „Kształtujący się w ciągu niewielu lat system rusyfikacyjny wyznaczył nam na naszej własnej ziemi rolę żywiołu drugorzędnego, upośledzonego, równającą się roli jakichś niekulturalnych tubylców”¹⁰⁵. To upośledzenie, zmiana pozycji kultury polskiej ma, według tej rozprawki, związek z Żydami, którzy nie widzą w Polakach panów kraju, a rusyfikacja ukierunkowuje społeczność żydowską w stronę nowego władcy, natomiast część młodzieży idzie za rewolucyjną, wrogą katolickiej etyce ideologią:

Pamiętamy przecież młodzież, na którą ruch rewolucyjny rosyjski wywarł taki urok, a której barbarzyństwo umysłowe było tak wielkie, że zerwała zupełnie duchową nić, łączącą ją z własną ojczyzną i z Zachodem. Polskość była dla niej synonimem wsteczności, a postępowym było to, co rosyjskie, zwłaszcza to, co niosła z sobą rosyjska rewolucja. Młodzież żydowską ten prąd porывał za sobą, uczył ją gardzić tym, co polskie, plwać zuchwale na to, co nasz ogół czcił i w co wierzył, atak odpowiedział jej instynktom, że wkrótce w jego szeregach pierwsze zajęła miejsce¹⁰⁶.

Dmowski używa języka podziału: my otwarci, nowocześni, oni ekonomicznie się rozwijają, jednak duchowo ograniczeni, my cywilizowany naród, oni nie¹⁰⁷. Słusznie Kajetan Mojsak zauważa, że: „Esencjalizacja i personifi-

¹⁰⁵ W języku rosyjskiej propagandy Polacy inorodcy: „W ostatnich dekadach XIX wieku władze imperium rosyjskiego odeszły również od polityki narodowościowej mającej na celu stworzenie wspólnoty politycznej ze wszystkich mieszkańców państwa. Odwołano się do nacjonalizmu, ale o charakterze etniczno-kulturowym, przeciwstawiając Rosjan innym grupom etnicznym. Oznaczało to nasilenie przez władze rusyfikacji etnicznej wobec różnych odłamów narodu rosyjskiego, np. małorosyjskiego i białoruskiego. Natomiast Polaków, Finów i Żydów carat zaczął uważać za odrębne społeczności etniczne i religijno-wyznaniowe (tzw. inorodcy), wobec których uruchomiono liczne i różne ograniczenia i represje” – W. Paruch, *Podstawy nowego modelu polityki historycznej: skutki Wielkiej Wojny... dla procesów narodotwórczych w Europie Środkowowschodniej w XX wieku*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska Lublin – Polonia” 2011, Vol. XVIII, 1, s. 102.

¹⁰⁶ R. Dmowski, *Separatyzm żydów i jego źródła*, dz. cyt., s. 18.

¹⁰⁷ Tamże, s. 23.

kacja zła w figurze obcego-Żyda sprawia, że wszystkie kolejne negatywne cechy i zjawiska – zgodnie z mechanizmem kozła ofiarnego – można tu bez wahania mnożyć i przypisywać obcemu”¹⁰⁸.

Demoniczny litwak (który w sumie rozjaśnia pojęcia Żyda – wroga i obcego) staje się źródłem narracji antysemitycznej, językiem totalnego wykluczenia. Dmowski kreuje obraz determinizmu dziełowego, obiektywnej prawdy – nastąpił nieunikniony czas walki, narodowej ekspansji pod przywództwem nowego zbawcy, pogromcy demona, czyli z nim na czele. Kiedy mówimy o opowieści skonstruowanej wokół pojęcia litwak, mamy do czynienia, jak chciałby James W. Fernandez, z wywodem za pomocą obrazów¹⁰⁹. Wywód oparty jest na pewnym sposobie działania wyobraźni, która za punkt centralny wybiera figurę demoniczną.

Wyobraźnia władzy, walki i wykluczenia jest jednocześnie wyobraźnią pewnej całości narodowej, która ma być sterylna, jest zjednoczona wobec biologicznej wizji narodu, nie może być tu żadnych zewnętrznych pasożytów, żadnych obcych narośli (teoretycznie taka wyobraźnia budowana była na poziomie medialnego dyskursu czy bojkotu ekonomicznego, jednak trzeba pamiętać, że figury nienawiści są pomocne w uzasadnianiu przemocy i jej wywoływaniu). Partykularność poszczególnych grup społecznych (jak chłopci, mieszczenie) ideologia nacjonalistyczna pragnie połączyć wokół wartości narodu, a ta wartość budowana jest w języku obrony przed obcymi. Jakie są mechanizmy, które prowadzą do poczucia jedności – z punktu widzenia antropologii symbolicznej, takim językiem, który nadaje sens całościowej wizji świata jest właśnie język symboli. Strategie symboliczne mają często manipulacyjny charakter, znamy chociażby późniejsze wykorzystanie symboliki granicy, biologicznej jedności itd. – blask pochodni, flagi, wagnerowski symbolizm¹¹⁰. Dyskurs nacjonalistyczny wobec symbolicznego litwaka nie jest prostą negacją wroga, lecz projektem przyszłości bez zła. Marzenia o „innym społeczeństwie”, jak pisze Bronisław Baczko, już nie jest imaginacyjną wyspą, lecz projektowaniem przez nadzieję – będziemy wolni, wystarczy zjednoczyć się i wykluczyć zagrożenia¹¹¹.

Problem napływu od końca XIX wieku Żydów rosyjskich do Królestwa był poważnym problemem społecznym, uchodźcy nie byli miłymi gośćmi, nikt ich nie zapraszał. Władze zaborcze w tym „przemieszczaniu się ludów”

¹⁰⁸ K. Mojsak, *Perpetuum mobile. Nacjonalizm integralny Romana Dmowskiego a reguły dyskursu antysemitycznego*, w: *Analizować nienawiść. Dyskurs antysemityczny jako tekstowe wyzwanie*, pod red. P. Kucińskiego, G. Krzywca, Warszawa 2011, s. 16.

¹⁰⁹ J. W. Fernandez, *Wywód za pomocą obrazów a doświadczenie powrotu do Całości*, w: *Antropologia doświadczenia. Z epilogiem Clifforda Geertza*, redakcja, V. W. Turner, E. M. Bruner, przekład E. Klekot, A. Szurek, Kraków 2011, s. 172.

¹¹⁰ Tamże, s. 192.

¹¹¹ B. Baczko, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, przeł. M. Kowalska, przekład przejrzał B. Baczko, Warszawa 1994, s. 13.

widziały także środek do rozbicia polskiej wspólnoty kulturowej. Przybyli litwacy stworzyli wokół siebie silne ośrodki medialne, z ogromnym wpływem wśród mas, stali się ważnymi graczami w boju o rząd dusz. W tym boju o imaginarium społeczne posługiwano się, jak pisałem, korpusem wyróżnionych formuł, bohaterów, obrazów, które ukierunkowywały wyobraźnię czytelników, Media (dzienniki), jak udowodnia Aleida Assman, poprzez takie ćwiczenie pamięci wpajają „jednostkom określone treści, czyniąc je tym samym nosicielami pamięci zbiorowej”¹¹².

W narracjach o litwakach bardzo rzadko pisze się o człowieku, o spotkaniu z drugim, często biednym i cierpiącym. Otwartość na innych wydaje się czymś zakazanym, a ta otwartość, jak pisze Hannah Arendt, jest warunkiem wstępnym człowieczeństwa¹¹³. Spłycony dyskurs medialny, wprowadzający proste, ujednoczone figury wyobraźni, oparte na litwaku – Żydzie – socjaliście, podobny jest w swojej strukturze do zabójczej retoryki jakobinów, rewolucyjnej wyobraźni, w której obcy – emigrant, staje się emblematyczną postacią kontrewolucji i zdrady ojczyzny¹¹⁴. Przywołany dyskurs Romana Dmowskiego, odwołujący się do problemu litwackiego, jest mową nienawiści i jako taki powinien być przestrożą przed preferowaniem w życiu społecznym języka wykluczenia.

Bibliografia

- Hirszhorn S., *Historia Żydów w Polsce. Od Sejmu Czteroletniego do Wojny Europejskiej (1788–1914)*, Warszawa 1921.
- Krzywiec G., *Wobec Żydów i kwestii żydowskiej*, w: *Szowinizm po polsku. Przypadek Romana Dmowskiego (1886–1905)*, Warszawa 2009.
- Nalewajko-Kulikow J., *Mówić we własnym imieniu. Prasa jidyszowa a tworzenie żydowskiej tożsamości narodowej (do 1918 roku)*, Warszawa 2016.
- Schiper I., *Żydzi Królestwa Polskiego w dobie powstania listopadowego*, Warszawa 1932.
- Sikorski D. K., *Antropologia mediów w badaniu prasy żydowskiej*, w: *Prasa Żydów polskich. Od przeszłości do teraźniejszości*, red. A. Karczewska, S. J. Żurek, Lublin 2016.

¹¹² A. Assman, *Między historią a pamięcią. Antologia*, red. naukowa i posłowie M. Saryusz-Wolska, Warszawa 2013, s. 48.

¹¹³ H. Arendt, *O człowieczeństwie w mrocznych czasach*, „Znak” 1986, nr 7-8, s. 52.

¹¹⁴ Zob. B. Baczek, *Rewolucja. Władza, nadzieje, rozterki*, przeł. z francuskiego W. Dłuski, Gdańsk 2010, s. 14.

Dariusz K. Sikorski
University of Gdańsk

**LITVAK: REFUGEE OR ENEMY?
AROUND THE MEDIA FIGURE OF THE OTHER AT THE BEGINNING
OF THE 20TH CENTURY**

Summary

The author of the study analyzes the press image (stereotype) of the Litvak, that is, a Jew who came to the Polish lands, and who was perceived to be hostile both by Poles and by Jews from the Kingdom of Poland. The largest wave of their inflow occurred after 1882. The researcher analyzes Polish and Jewish press, as well as Roman Dmowski's journalistic writings. In the conclusion of the dissertation, he states: "The shallow media discourse, which introduced simple, unified figures of imagination, based on the figure of the Litvak – the Jew – the socialist, is similar in its structure to the deadly rhetoric of the Jacobins, a revolutionary imagination in which the stranger – the emigrant, becomes an emblematic figure of counterrevolution and betrayal of the homeland. Roman Dmowski's recalled discourse, referring to the problem of Litvaks, is an example of hate speech and as such it should be a warning against preferring the language of exclusion in social life."

Keywords: Litvak, Polish lands, stereotype, Russia, Roman Dmowski